Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I. Nr. 20

Głos Wsi

RADOM. 28 MAJA 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Po zjeździe gospodarczym...

W ubiegłym tygodniu odbywał się w Warszawie wielki Zjazd gospodarczy. Na zjazd, nazwany kongresem, przybyli z całej Polski działacze, którzy byli przedstawicielami różnorodnych sfer społeczeństwa. Przybyli więc do stolicy kraju na obrady zarówno przedstawiciele handlu, przemysłu, rolnictwa, rzemiosł jak i przedstawiciele Rządu. Chodziło bowiem o wytyczenie nowych dróg w polityce gospodarczej Państwa. Zjazd zwołany był po to, aby rozpatrzywszy dotychczasowy program prac Rządu, w skontrolowaniu jego skutecznej działalności, zastanowił się nad temi trudnościami, jakie jeszcze pozostały do pokonania, oraz nad nowemi zasadami i metodami, zdążającemi do najszybszego wyprowadzenia naszego stanu rolniczego, oraz przemysłu i handlu z kryzysowego zamętu i biedy.

Przedewszystkiem więc musiano rozpatrzeć, ile dotychczas dla przełamania kryzysu zrobił Rząd. I tu słusznie stwierdzono, że Rząd byłego premjera ministrów p. Aleksandra Prystora, położył duże zasługi dla opanowania kryzysu a przedewszystkiem dla rolnictwa, a to przez odpowiednie opracowanie i wykonanie planu uzdrowienia stosunków finansowych wsi — t. j. jej oddłużenia. Pisaliśmy już niejednokrotnie o tej mądrej polityce gospodarczej rządu b. premjera, więc nie będziemy już tych szczegółów powtarzali. Trzeba tu tylko w imię sprawiedliwości stwierdzić, że ogólne warunki powojenne we wszystkich sprawach społecznych, a więc i w polityce i gospodarce, spowodowały wiele zaburzeń. Żyliśmy ponad stan, rozbudowywaliśmy się z początku odzyskania naszej państwowości ponad możność finansową, zaciągaliśmy pożyczki gdzie tylko się dało i na sumy jakie się dało, nic więc dziwnego, że zarówno Państwo, jak i społeczeństwo, a społeczeństwo składa się przecież z poszczególnych obywateli, stanęło u kresu swych możliwości gospodarczych, po za którym to kresem groziła nam już tylko ruina i bankructwo.

Dopiero rząd pomajowy wytknął pierwszy kierunek, w którym iść należy, aby uniknąć katastrofy. Doprowadził kraj do równowagi gospodarczej, stworzył nam, swemi mądremi ustawami i zarządzeniami ulgowemi, warunki ułatwiające wyjście z trudnej sytuacji. Ocalił cały szereg poszczególnych warsztatów pracy i przedsiębiorstw. Obecnie zaś spełniwszy swoje zadanie — zwrócił się do społeczeństwa z żądaniem, aby z rąk Rządu przejęto już dalszy ciąg walki i pracy, nad podniesieniem swego dobrobytu.

My, jako pismo poświęcone interesom wsi, rzecz prosta przedewszystkiem interesujemy się temi sprawami, które bezpośrednio obchodzą wieś. Nie znaczy to, abyśmy w sposób egoistyczny zasklepiali się w osobistych bolączkach. Dziś tak się życie układa, iż jedna gospodarcza niedola zazębia się o drugą. A więc przemysł ściśle łączy się z handlem, a tenże znowu zależny jest od siły nabywczej rolników, którzy przecież stanowią prawie 70 proc. ludności w kraju Nic więc dziwnego, że rząd przedewszystkiem starał się podnieść dobrobyt rolników i w tym kierunku zdziałał tak wiele, jak żaden z dotychczasowych rządów od czasów powstania niepodległości Polski.

Bo rząd marszałka Piłsudskiego zrozumiał dobrze tą prawdę, że Polska, jako kraj wybitnie rolniczy, styka się ze światem przedewszystkiem przez rolnictwo, które musi wywozić swe wytwory. Przemysł bowiem, jako niewystarczający dla potrzeb krajowych, mógł o tyle zasilać rynki zagraniczne, o ile w kraju nastąpił zanik spożycia. Aby jednak rolnictwo w przyszłości mogło dostateczną ilość płodów wywozić, koniecznem jest utrzymanie stałych cen produktów rolniczych i to przynajmniej na równym poziomie z cenami, które płacone są na rynkach światowych. Zanim zaś osiągniemy poziom cen rolniczych, ceny wyrobów przemysłowych muszą być na poziomie obecnych cen rolniczych. Czyli trzeba dążyć do „równania frontu na rolnictwo" — tak słuszne w okresie kryzysu w kraju rolniczym, którym jest Polska. To „równanie frontu na rolnictwo" jeszcze dłuższy czas będzie aktualne, a to z tej przyczyny, że, aby większa część ludności bezrobotnych znalazła zatrudnienie w przemyśle, to koniecznem jest, żeby właśnie rolnictwo prez wzmożenie swej siły kupna, mogło pobudzić do większego ożywienia przemysł i handel.

Tak więc widzimy, że cały czas Wielki Zjazd gospodarczy radził w dużej mierze nad sprawami, które przedewszystkiem dotyczyły losów rolnictwa, lub koło nich się obracały.

Zjazd doszedł do przekonania, że rola wpływu Państwa i jego urzędów administracyjnych na bieg polityki gospodarczej musi obecnie ulec zmniejszeniu, natomiast na plan pierwszy wysuwa się obecnie rola społeczeństwa i inicjatywa prywatna.

Tą inicjatywę, to znaczy zapoczątkowanie i prowadzenie pracy nad polepszeniem bytu i rozwoju drobnych przedsiębiorstw i gospodarstw, nad popieraniem wiejskiego rzemiosła i chałupnictwa chłopskiego, nad stworzeniem **mocnego stanu**

włościaństwa, rząd będzie wszelkimi dostępnymi mu środkami podtrzymywał i dążenia zmierzające w tym kierunku otaczał opieką.

Tak więc Wielki Zjazd gospodarczy w Warszawie dał nam naprawdę rzecz bardzo ważną. Oto otworzył oczy wszystkim obywatelom na tą prawdę, że jesteśmy państwem biednem, które niema kapitałów własnych, a te, które posiada musi używać celowo a nie trwonić lekkomyślnie. Że uświadomił obywateli o możliwościach i środkach jakiemi rozporządzamy i do których musimy się dostosować, aby przetrwać kryzys światowy. Wskazał nam na to, iż musimy na każdem polu prowadzić gospodarkę oszczędną, najściślej kalkulować ją z ołówkiem w ręku i dostosowywać w naszem gospodarstwie rozchód do przychodu. Musimy tak postępować nie tylko z budżetem państwowym, samorządowym i gminnym — ale przedewszystkiem dbając o swój budżet, w życiu prywatnem i w gospodarstwie własnem.

Oto te prawdy, które przyniósł nam gospodarczy kongres w Warszawie. Jak się dowiadujemy, w dniach 10 i 11 czerwca, podobny zjazd gospodarczy odbędzie się w Kielcach. W zjeździe tym wezmą udział b. ministrowie p.p. Miedziński i Matuszewski. Rozpoczyna się więc praca planowa na poszczególnych terenach w kraju, praca prowadzona pod hasłem — że mały człowiek i jego usiłowania, jego hart i energja, są podstawą siły i odporności Państwa—a nie bezimienne kartele i także „potęgi gospodarcze". Hart ten i upór w wytrwaniu na stanowisku w pracy okazało przedewszystkiem rolnictwo. To też ono w usprawnieniu stosunków gospodarczych jestszczególnie przez Państwo brane pod uwagę.

V.

Polska to jest wielka rzecz — podłość odrzucić precz wypisać wielką sprawę jako ideę, godło. — *Stanisław Wyspiański.*

Nowa ustawa samorządowa

W dniu 13 maja br. została w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej, ogłoszona **nowa ustawa samorządowa**, uchwalona podczas ostatniej sesji przez oba ciała prawodawcze tj. Sejm i Senat.

Za dwa miesiące od chwili ogłoszenia, t. j. od dnia 13 lipca br. uchwalona ustawa wejdzie w życie, wszystkie dawne zaborcze przepisy przestaną w całej Polsce obowiązywać — samorząd wejdzie na nową, lepszą drogę.

Boć przecież każdy uczciwy człowiek—choćby był takich czy innych przekonań politycznych — przyzna, że dotychczas samorząd, nietylko w małych czy większych miastach, ale i na wsi, służył jednym za twierdze, z wałów której jedni mogli z zaciekłością czynić „opozycje" i walczyć z rządem, drudzy zaś, samorząd uważali za teren, do dochodowych posad i posadek dla różnych faworytów, pupilów, kuzynów i innych im podobnych, a jeszcze inni uważali samorząd za coś zupełnie odrębnego, oderwanego od Państwa, za podwórko, do którego nikt i nigdy niema prawa się wtrącać, bez względu na to, czy ma być ze szkodą dla obywateli i państwa, czy też nie. Wiele jeszcze znajdzie się rad gminnych, członkowie, których zbierają się jedynie poto, aby wysłuchać co im przewodniczący rady gminnej oznajmi i jeżeli jest to życzenie, czy zarządzenie władzy nadzorczej, uchwalają, czy zgadzają się albo i nie, uważając na tem czynność swoją za skończoną. Aby tylko wziąć djety!! Znajdują się również takie gminy i tacy panowie radni (przypuszczamy, że to nie wyjątek—takich z wyborów znalazłoby się wiele?) którzy przez czas swojej 4-ro czy 5-cio letniej kadencji nie zatroszczyli się w jaki sposób na terenie ich gminy podnieść ubogi stan rolnictwa (grunty w szachownicy, mokre, wydmy piaszczyste) czy to przez przeprowadzenie komasacji, meljorację gruntów, konserwację i budowę dróg, zalesienie nieużytków, podniesienie hodowli i t. p.; wiele znajduje się mniejszych czy większych miasteczek w Polsce, gdzie szanowni „wybrańcy"—członkowie rad miejskich, nic nie pomyśleli w jaki sposób podnieść handel i rzemiosło w ich osiedlach, lub zmienić na lepsze warunki handlowe i zdrowotne życia mieszkańców.

W pewnej gminie inspektor samorządowy wespół z wizytatorem, inspektorem szkolnym i kilku działaczami miejscowymi, próżno mimo płomiennych przemówień, uzasadniali potrzebę budowy szkoły, tłomaczyli, że ich własne dzieci (około 700) w warunkach jakie tam istniały (najlepsza sala miała 1 m. 40 cent. wysokość, 4 m. długości i 2 szerokości) uczyć się nie mogą, próżno wójt i prezes dozoru szkolnego tłomaczyli, że szkołę trzeba będzie zamknąć, o ile budynku odpowiedniego się nie pobuduje, próżno niektórzy ludzie dobrej woli starali się wbić w głowę zawziętym, że koszty budowy będą w niewielkim stopniu obciągały mieszkańców — (gmina zamożna wypadło 2 zł. z ha) uparli się na zebraniu gminnem, że nie i nie... A niechta dzieci do szkoły nie chodzą. Nawet lepiej boto i bydła niema komu paść, a czasami i kary trzeba było płacić za nieposyłanie dziecka do szkoły. Odezwały się nawet głosy, że dawniej to i lepiej było, nikt pisać i czytać nie umiał, a pieniędzy miał wbród.

Nie pomogły dalsze perswazje, nie pomogły głosy wielu ludzi, ani uchwały rady gminnej, większość zebranych na „uchwałę" niezgodziła się i szkołę w tej gminie zamknięto. Wiele więc jeszcze jest samorządów, które nic nie robią, tłomacząc się, że dziś bieda, ciężko, kryzys, pieniędzy samorząd nie posiada bo i tak podatki, które są nakładane i z trudem wyciskane od obywateli. Prawda, ciężko, kryzys, wszyscy o tem wiemy, lecz czy tylko pieniędzmi można coś zrobić, czy bez pieniędzy nie można wiele bolączek usunąć, wiele potrzeb kulturalnych, oświatowych, a nawet gospodarczych załatwić? Że wiele można przy dobrych chęciach zrobić, dla przykładu przytoczę jeden z powiatów w województwie lubelskiem (pow. siedlecki). W powiecie tym, mimo, że cały budżet sejmiku a nawet i drogowy przeznaczany jest w większości na spłaty uciągliwych długów, zaciągniętych nieopatrznie w latach 1924—1928, buduje się prawie bez pieniędzy (szarwarkiem) dzesiątki kilometrów bruku i dróg bitych, odwadnia tysiące hektarów zamokłych gruntów, reguluje rzeczki i zalesia lotne piaski. Wszystko wysiłkiem rąk obywateli tegoż powiatu. Czy praca tego rodzaju, nie idzie na korzyść mieszkańców, ale i całego państwa?

Samorząd ma bardzo dużo jeszcze do zrobienia i odrobienia. Samorząd ma wiele czynnych i dzielnych działaczy. Jednakże formuły, przepisy prawne utrudniały wielokrotnie działalność tego samorządu. To też niejednokrotnie starano się formy samorządu przekształcić, udoskonalić. Próby czynione w tym kierunku na terenie Sejmu przed r. 1930 niestety nie dały pożądanych wyników.

Projektów w Sejmie było dużo, kilkakrotnie uchwalano je w Komisji Administracyjnej, a nawet dyskutownno na plenum Sejmu, lecz kiedy wreszcie uchwalenie ustawy miało dojść do skutku, zjawiła się ta, czy inna, partja ze swojemi żądaniami, które trudno było zaspokoić, no i projekt ustawy, stawał się zwykłym świstkiem papierowym. A przecież trzeba było znieść prawa ustanowione nam przez zaborców.

Ustawy ustanowione przez zaborców miały myśli obce, nie polskie, które miały służyć interesom państwa wrogiego a nie własnego, które zmierzały nie do podniesienia kulturalnego i gospodarczego poziomu obywateli, a do jego osłabienia.

Minął już czas niewoli, minęły czasy, kiedy ludzie w samorządzie grupowani, teren swojej pracy uważali jako przeciwstawienie się wrogiej administracji rządowej zaborcy.

Dzisiaj rola samorządu się zmieniła i to zmieniła się gruntownie.

Dzisiaj wszelkie myśli o przeciwstawieniu się samorządu administracji państwowej muszą zniknąć. Samorząd musi się stać platformą, na której zejdą się najszersze masy społeczne w pracy, mając przedewszystkiem tak i dobro obywateli jak też i dobro państwa na względzie.

Administracja samorządowa musi być uzupełnieniem administracji państwowej—musi **uzupełniać, zastępować**; a przewszystkiem **wyręczać** ją tam, gdzie sama *lepiej, sprawniej i taniej* może załatwić sprawę o charakterze miejscowym, niżby to mogła uczynić administracja rządowa.

Życie narodów, świata, stosunki międzynarodowe, polityczne, ulegają dzisiaj gwałtownym przemianom w chwili, więc kiedy to życie idzie takiem szybkiem tempem naprzód, nie należy i nie wolno nam zostawać w tyle.

Państwa, które chcą się ostać przy życiu muszą być silne—potężne. Do pobudowania wielkiego gmachu potężnej Polski **potrzebne są trwałe i mocne fundamenty.** Fundamentami każdego Państwa są ustawy, regulujące prace i życie Narodu.

Jedną z najważniejszych dziedzin tej pracy jest dziedzina życia samorządowego

I w tym zrozumieniu pomyślona była nowa ustawa samorządowa. Mając tylko dobro państwa na względzie, jego ustrój i potęgę, nasza większość sejmowa ustawę te przeprowadziła. Jest ona tak skonstruowana, że wiąże cały Naród—całe państwo w jedną organiczną całość i tworzy podwaliny pod jednolity blok społeczny, zarówno dla dobra społeczeństwa jak i w dążeniu do zabezpieczenia ładu i porządku wewnątrz kraju. Nie pozwala również na wprowadzenie warcholstwa i politykierstwa do samorządu.

Kilkakrotnie na łamach „Głosu Wsi" zwalczaliśmy te zarzuty stronnictw i prasy t. zw. opozycyjnej, jakoby nowa ustawa samorządowa była sprzeczna z Konstycją, podnosiła wydatki na administrację samorządową, podporządkowywała samorząd władzom państwowym, oraz znosiła samodzielność samorządu, jako zgoła nieprawdziwe. Wielu krytykuje poszczególne ustępy ustawy samorządowej, mimo, że ich jeszcze nie zna.

Bo to jest walka nie z nową ustawą samorządową, a walka z rządem, na którą, prawdziwi działacze samorządowi, pragnący widzieć w samorządzie środek podniesienia kulturalnego i materjalnego wsi polskiej, nigdy się nie zgodzą.

d. c. n. *J. K-r.*

Z ZAGRANICY.

Japończycy zdobyli przedmieście Pekinu — rewolucja w Tien-Tsinie — propozycja chińczyków o rozejm — nowe zaburzenia rewolucyjne w Hiszpanji — Ameryka żąda natychmiastowego rozpoczęcia rozbrojenia — pakt 4-ch znowu się na horyzoncie politycznym — Anglja jest zdania, że najprzód rozbrojenie potem przyjęcie Niemiec do Paktu.

Japonja zaatakowawszy energicznie Chińską armję, przełamała jej front, i jak o tem pisaliśmy w poprzednim numerze, wojska Mikada (tak nazywa się cesarz Japonji) podsunęły się pod sam Pekin polityczną stolicę północnych Chin. Przedmieście miasta zostało zbombardowane przez samoloty, wobec czego rząd chiński nakazał ewakuowanie cywilnej ludności. Na ulicach miasta wzniesiono barykady. Jak donoszą telegramy, straty Chińczyków w walce o Pekin wynoszą przeszło 10.000 ludzi. Zajęcie całkowite miasta jest spodziewane lada dzień, jakkolwiek japońskie ministerjum wojny przypuszcza, że jeszcze da się uniknąć tej „okupacji" Pekinu, przez zawarcie zawieszenia broni. O pośrednictwo w sprawie zawieszenia broni zwrócili się Chińczycy do ambasadora angielskiego Ten wszczął odpowiednie kroki. W odpowiedzi na nie rząd japoński postawił następujące warunki rozejmu. 1) Rząd chiński zobowiązuje się do niezakłócenie spokoju w Mandżurji 2). Prowincje chińskie położone na północ od rzeki Żółtej i Luan-ho, mają być zneutralizowane. 3). Rząd chiński, wyda zarządzenie w sprawie wstrzymania bojkotu towarów japońskich. Ze swej znowu strony rząd chiński wysunął podobno następujące warunki: 1) Natychmiastowe przerwanie walk pod Pekinem, Kalganem i Tien-Tsinem 2) Rząd japoński zobowiązuje się przerwać koncentrację wojsk na tym odcinku. 3) Rządy obu państw zwołają w jaknajkrótszym czasie konferencję w celu uregulowania całokształtu zagadnień japońsko-chińskich. 4). Porty w Szanghajkwan i Czing-wang-tan ustanowione będą jako porty wolnocłowe i poddane kontroli jednego z państw neutralnych 5) Prowincja Dżehel będzie zneutralizowana i zwrócona po pewnym czasie Chinom. 6) Kwestja Mandżurji będzie rozwiązana w drodze międzynarodowych rokowań. Ponieważ warunki te rząd japoński odrzucił, należy spodziewać się, że sprawa dalszej wojny jest postanowiona Tymczasem Chińczycy mają nowy kłopot.

Oto zbuntowała się im w mieście Tsien-Tsinie, nadmorskiej i handlowej stolicy północnych Chin — armja gen. Czek-Kusang-Minga i doszło do krwawej walki między wojskami rządowemi a zbuntowanym generałem Bitwy na ulicach miasta trwały przeszło dwie godziny, dopóki nie wdały się w te sprawy oddziały japońskiej marynarki wojennej, znajdującej się w porcie. Oddziały te rozbroiły walczących, zajęły miasto i przywróciły spokój. Obecnie ambasador angielski podjął się misji pośrednictwa między obu wojskami — by doprowadzić do trwałego zawieszenia broni.

Hiszpanja przeżywała znowu przed kilkoma dniami szereg poważnych zaburzeń komunistychnych, które rozegrały się na ulicach wielu miast. W zaburzeniach brali udział także syndykaliści.

Policja wystąpiła w obronie porządku i rządu. W wyniku energicznej akcji policji, doszło do starć między demonstrantami, przyczem kilkadziesiąt osób, padło po obu stronach, a około kilkuset komunistów i syndykalistów aresztowano.

Między innemi miało miejsce następujące zajście:

Koło miasta Barcelony jest tunel, przez który przebiega kolej. Otóż banda komunistów napadła na pociąg wjeżdżający właśnie do tunelu, przyczem zmuszono maszynistę pod groźbą śmierci do zatrzymania pociągu. Komuniści rozbili następnie wagon pocztowy, i ograbili doszczętnie, zabierając wszystkie przesyłki pieniężne, wartość których sięgała kilka tysięcy pesetów (100 pesetów 36 zł.) Zawiadomiona policja rozpoczęła pościg za komunistami, których doścignęła. Rozpoczęła się zażarta walka, w rezultacie kilku napastników postrzelono, jednego zabito, reszta ukryła się w mrokach nocy. Pieniędzy nie odebrano. Przeprowadzona rewizja w okolicy dała niespodziewany wynik,

Oto w jednym z kościołów w miejscowości Cordovia, wykryto tajny skład amunicji, należący do ukrywającej się organizacji syndykalistów. W podziemiach kościoła znaleziono około 50 bomb i 200 granatów ręcznych, oraz wielką ilość amunicji do karabinów i rewolwerów.

Ameryka jak wiadomo wysłała do Genewy na konferencję rozbrojeniową swego delegata, ambasadora Norman Davisa. Wziął on udział w komisji głównej i wypowiedział tam wielką polityczną mowę, w której oświadczył, że rząd amerykański wyraża gotowość ograniczenia zbrojeń w takim samym stopniu, jak inne państwa. Celem ostatecznym bowiem tej konferencji w Genewie, jest obniżenie zbrojeń do poziomu przewidzianego w traktatach pokojowych, do czego można dojść pewnemi etapami ograniczając zbrojenie. Siły każdego państwa w Europie i Ameryce winny stać na takiem poziomie, który umożliwi utrzymanie porządku wewnątrz kraju.

Rząd Stanów Zjednoczonych zgadza się na to, aby została utworzona stała kontrola nad zbrojeniami, która będzie sprawowała specjalnie powołana do tego celu komisja rozbrojeniowa. Następnie ambasador amerykański powiedział z wielkim naciskiem, że jeśli jakie Państwo obsadzi zbrojną siłą terytorjum obcego państwa, zostanie ono uznane za napastnika, który złamał traktat pokoju i przeciwko takiemu państwu zostaną użyte tak zwane sankcje, włącznie do zablokowania portów i ogłodzenia, toczącego napastniczą wojną, kraju. Jeśli jeszcze dziś sprawa rozbrojenia napotyka na trudność to dlatego, iż Państwa biorące udział w konferencji rozbrojeniowej obawiają się zbrojenia Niemiec, oraz z tego powodu, że inne państwa europejskie, w położeniu obecnem, wobec obawy zbrojeń niemieckich, nie chcą się rozbroić. Uznając słuszność każdego Państwa do bezpieczeństwa, rząd amerykański jest zdania, że nie można rozwiązać zagadnienia ogólnego rozbrojenia, jeśli jedno Państwo

uprze się przy ponownem dozbrojeniu (mowa o Niemcach) podczas gdy inne państwa się zbroją. W tym wypadku rozpoczął by się znowu wyścig zbrojeń, który musiałby wreszcie doprowadzić do nowej wojny.

Anglja jest obecnie przeciwna zawarciu Paktu czterech mocarstw, o którym znowu poczęto mówić. Zdawało się że ten projekt należało uważać za pogrzebany, zwłaszcza że zarówno opinja francuska jak i angielska, oraz prezydent Roosevelt (Ruswelt) wypowiedzieli się przeciwko tego rodzaju narzuceniu innym państwom woli, zwłaszcza przeciwko projektom rewizji traktatu pokojowego i granic, przez te mocarstwa, które ten pakt by podpisały — a więc Włochy, Francja, Anglja i Niemcy. Tymczasem opinja swoje, parlamenty swoje — a dyplomaci po cichu swoje. Rozeszły się bowiem w Berlinie, w Rzymie i Genewie pogłoski, że pakt ten został już uzgodniony i tekst jego przesłany do Genewy, gdzie ma być uroczyście przez delegatów zainteresowanych mocarstw podpisany. Pakt ten miałby gwarantować pokój na lat 10 i nie wprowadzać żadnych zmian w traktacie wersalskim. Angielskie Koła polityczne, tak zwanych Konserwatystów, a więc większości rządowej uważają że zawarcie obecnie Paktu 4-ch mocarstw byłoby wielkim politycznym błędem, ze względu na stanowisko Niemiec, które mając za sobą Włochy będą starały się wszystkie sprawy i żądania przenosić z konferencji rozbrojeniowej do grona przewidzianego przez Pakt 4-ch, gdzie będą na równorzędnych prawach z Anglją i Francją, mając po swej stronie Włochy Najprzód więc niech Niemcy podpiszą w Genewie zobowiązanie do rozbrojenia się, a potem dopiero można się zgodzić na zawarcie Paktu 4-ch mocarstw. Jeśli chodzi o uratowanie prestiżu (powagi) dyktatora Włoch Mussoliniego, który był inicjatorem Paktu 4-ch i dzisiaj dąży znowu do zrealizowania swego pomysłu, aby pokazać, że liczą się z Włochami inne państwa, to zdaniem Angielskiej opinji politycznej, nie można dziś już ta że nic robić bez udziału Ameryki, która zgodziła się na branie udziału w sprawach obchodzących Europę. Najprzód więc zgoda Niemiec na rozbrojenie, a potem dopiero zawieranie innych dyplomatycznych umów.

Urzędy Rozjemcze w świetle nowej ustawy

Największe zmiany, a zarazem i najpoważniejsze, jeśli chodzi o interesy posiadaczy gospodarstw wiejskich, nowa ustawa wprowadza w zakresie działania Urzędów Rozjemczych. O ile dotychczas Urzędy Rozjemcze były uprawnione do rozkładania długów na raty płatne w okresie 3 lat, obniżania stopy procentowej do 6% rocznie i redukowania długów z powodu nadpłaconych procentów ale tylko w wypadkach kiedy wierzytelność nie była zarządzona wyrokiem prawomocnym—o tyle obecnie zakres działania Urzędów Rozjemczych jest bardzo szeroki. Przedewszystkiem Urzędy Rozjemcze są uprawnione do rozkładania wierzytelności na raty płatne w okresie czasu do 7 lat od daty wydania orzeczenia, a jeśli chodzi o wierzytelności z tytułu umownych lub sądowych działów rodzinnych, względnie spadkowych— na raty płatne w okresie czasu do 12 lat, przyczem w każdym wypadku spłata kapitału może być wogóle odroczona do lat 2. Mają prawo określić korzyści jakie wierzyciel może czerpać od wypożyczonego kapitału, a więc są uprawnione do obniżania stopy procentowej do 4½% rocznie. Nie należy jednakże rozumieć tych przepisów jako bezwzględnie obowiązujących—gdyż Urząd Rozj mczy ma prawo skorzystać z przysługujących mu uprawnień, ale nie musi. Dlatego też nie każdy kto wnosi sprawę do Urzędu Rozjemczego musi mieć dług rozłożony na 7 lat, ale może mieć na tyleż lat rozłożony, jeśli tego będą wymagały jego warunki gospodarcze.

Dalszym, bardzo i istotnem uprawnieniem Urzędów Rozjemczych jest możność zmniejszania długu o sumę nadpłaconych procentów, bez względu na to w jakiej formie te procenty były płacone, przyczem redukcji podlegają wszelkie wierzytelności, nawet zarządzone prawomocnemi wyrokami—wyjątek będą stanowiły tylko pewne wierzytelności ze względu na osobę wierzyciela o czem będzie mową poniżej.

Tak więc każdy posiadacz gospodarstwa wiejskiego, który płacił lichwiarskie procenty czy to gotówka, towarem, zbożem lub robocizną, czy też wystawiał weksle na procent, albo pod naciskiem wierzyciela odrazu przy pożyczce wliczał zgóry procenty do sumy wierzytelności—to chociażby ta wierzytelność była zarządzona wyrokiem prawomocnym—może zwrócić się do Urzędu Rozjemczego o umorzenie długu o sumę nadpłaconych procentów, a gdyby nadpłacone procenty pokryły całkowicie sumę dłużną to o umorzenie długu w całości. Gdyby jednakże przed urzędem Rozjemczym okazało się, że nadpłacone procenty przewyższają sumę wierzytelności, wówczas dłużnik może wystąpić do Sądu z pozwem i żądać zarządzenia od wierzyciela na jego rzecz zapłaconej nadwyżki. Postanowienia powyższe odnoszą się do wszelkich wierzytelności, tak wekslowych jak i hipotecznych, a ponanadto i do tych wierzytelności, które powstały skutkiem nabycia towaru na kredyt, jeśli przy takiej tranzakcji cena kupna została ustalona niewspółmiernie wysoka np cena towaru za gotówkę 50 zł. na kredyt 100 zł. W takim wypadku nabywca towaru może żądać zredukowania długu do sumy rzeczywistej wartości towaru t. zn. do takiej sumy na jaką mógłby towar nabyć gdyby go nabył za gotówkę, przy uwzględnieniu oczywiście oprocentowania kapitału udzielonego dłużnikowi w towarze.

Zarachowaniu na procent kapitału ulegają procenty nadpłacone za okres czasu od dnia 1 stycznia 1927 r.— procenty zaś zapłacone przed datą 1 stycznia 1927 roku zarachowaniu na procent sumy dłużnej nie podlegają. W myśl Rozp. Prez. Rz. o lichwie pieniężnej wierzycielowi wolno było pobierać do dnia 18 czerwca 1927 roku po 24% rocznie, od dnia 18 czerwca 1927 do dnia 21 października 1932 roku — po 15% i wreszcie od dnia 21 października 1932 r. do obecnej chwili wolno jest pobierać po 12% rocznie i ta granica stanowi stopę dopuszczalną. Kto więc płacił więcej tych procentów niż to przewiduje wyżej wymienione rozporządzenie może obecnie żądać zarachowania nadwyżki na procent długu. Przepisy o redukcji długu z powodu nadpłaconych procentów mają również zastosowanie w wypadkach, kiedy wierzytelność została nabyta przez osobę trzecią — tylko wówczas jeśli Urząd Rozjemczy takiemu nabywcy, wierzytelność zredukował lub w całości umorzył, przysługuje mu prawo dochodzenia powierzonych strat, przeciwko temu od kogo wierzytelność nabył. Uprawnienie to nie przysługuje Urzędowi Rozjemczemu w stosunku do nabywcy wierzytelności hipotecznej — natomiast jeśli wierzytelność pochodzi z innego tytułu, a tylko hipotecznie została zabezpieczona (fikcja)—to wówczas sprawa podlega kompetencji Urzędu Rozjemczego.

Poza wyżej wymienionemi uprawnieniami Urzędy Rozjemcze mają możność regulowania stosunków wynikających z tytułu dzierżawy gospodarstw wiejskich. Jeśli się weźmie pod uwagę, że niektórzy dzierżawcy rolni zawierali umowy przed 4-ma — 6-ma laty, zobowiązując się do płacenia czynszu ustalonego odpowiednio do podówczas istniejących cen na produkty rolne i wogóle dostosowanych do ówczesnej konjuktury gospodarczej — to nie stanie się dziwnem, że ci właśnie dzierżawcy przy obecnych cenach produktów rolnych i w dzisiejszych warunkach gospodarczych często nie są w stanie uzyskać ze swej gospodarki takiego zysku, któryby im wystarczył na pokrycie czynszu dzierżawczego. To też właśnie nowa ustawa uprawnia Urzędy Rozjemcze do obniżania czynszu dzierżawnego i dostosowania go do dzisiejszych warunków gospodarczych. Tak więc każdy dzierżawca może żądać przed Urzędem Rozjemczym zmniejszenie czynszu na okres czasu do 24 miesięcy na przyszłość, a jeśli z czynszem zalega to ma prawo również żądać zmniejszenia czynszu za czas ubiegły, jednak nie dłuszy od 24 miesięcy, licząc wstecz od daty 29 kwietnia 1933 roku. Ponadto Urząd Rozjemczy może czynsz zaległy rozłożyć na raty, a także rozwiązać przed terminem umowę dzierżawną, oczywiście za odpowiedniem odszkodowaniem dzierżawcy. W uprawnieniach tych Urzędy Rozjemcze w pewnych wypadkach są ograniczone, zwłaszcza jeśli chodzi o osobę wierzyciela — lecz ograniczenia te omówimy w numerze następnym. *„S. M."*

Z FRONTU MORSKIEGO

Polska marynarka handlowa

Z pośród różnych gałęzi gospodarstwa narodowego w Polsce w sytuacji może najtrudniejszej znajduje się flota handlowa. Bo gdy przemysł i handel w okresie powojennym miały czas przystosować się do nowych warunków i miały swoje dni powodzenia, to flota handlowa, która właściwie zaczęła powstawać dopiero w r. 1927 prawie natychmiast weszła w okres kryzysu i złej konjunktury.

Nie posiadając żadnych rezerw, nieznana na międzynarodowym rynku żeglugowym, powitana nieprzyjaźnie, jako nowy konkurent otrzymała ona jednocześnie do spełnienia zadania niezwykle ważne i odpowiedzialne.

Z jednej strony oczekiwano od niej działalności pionierskiej to znaczy dotarcia z towarem polskim tam, gdzie dotychczas dotrzeć było mu trudno, z drugiej — postawiono jej za zadanie utrzymanie łączności z wychodźtwem i propagandę towaru polskiego wśród naszej emigracji.

Jeśli porównamy warunki powstawania polskich linij komunikacyjnych morskich z warunkami w jakich odbywało się tworzenie linij okrętowych w innych państwach, to stwierdzimy, że u nas odbywało się przeważnie w sposób wręcz odwrotny w stosunku do ogólnie praktykowanego.

Nie dlatego zakładano daną linję, że na szlaku tym, czy innym, istniejący ruch towarowy i pasażerski do portów naszych i odwrotnie mógł jej zapewnić normalną egzystencję, lecz tworząc na pewnych szlakach linję okrętową, liczono, iż spowoduje ona takie zwiększenie obrotów, że stworzy sobie po pewnym czasie podstawę egzystencji.

Że przewidywania te w naszych warunkach były słuszne, wykazały ubiegłe lata.

I dziś trzeba przyznać, nasze przedsiębiorstwa żeglugowe nie zawiodły pokładanych w nich nadziei.

Jeżeli jednak możemy stwierdzić ten przyjemny dla nas fakt, to musimy także zastanowić się nad tem, czemu zawdzięczać należy te korzystne wyniki realizacji naszej myśli morskiej.

W pierwszej linji jest to zasługa Rządu Polskiego, który pomimo kryzysu nie zawahał się powziąć w dziedzinie żeglugi morskiej uchwał decydujących, że wymienimy tylko takie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów, jak w sprawie wprowadzenia w życie i uwzględnienia w budżecie państwowym subwencyj na popieranie i rozbudowę żeglugi morskiej (w obecnych czasach wszystkie kraje morskie subwencjonują swą żeglugę w sposób jawny lub ukryty) i uchwałę zatwierdzającą dziesięcioletni plan rozbudowy polskiej floty handlowej.

Uchwały te dokumentują stosunek Rządu do sprawy morskiej w Polsce i stwarzają niezbędną atmosferę zaufania i pewności do tej gałęzi gospodarstwa narodowego.

Polska marynarka handlowa składa się obecnie z 4 przedsiębiorstw żeglugowych, mianowicie:

„Żegluga Polska" Sp. Akc., przekształcona w połowie 1932 r. z przedsiębiorstwa państwowego, które zostało powołane do życia w grudniu 1926r.

„Polsko-Brytyjskie T wo Okrętowe" Sp Akc. o kapitale mieszanym polsko-angielskim, istniejąca od kwietnia 1928r.

„Polskie Transatlantyckie T-wo Okrętowe" Sp. Akc. o kapitale mieszanym polsko-duńskim, istnieje od kwietnia 1930r.

„Polsko-skandynawskie T-wo Transportowe o kapitale mieszanym polsko-szwedzkim.

Tonaż polskiej floty handlowej na dzień 1 stycznia 1933 r. przedstawiał się następująco:

nośność 62.801 ton DW.
pojemn. 60.265 ton rej. brutto
„ 36.812 ton rej. netto.

Tonaż ten dotyczy tylko statków stojących ściśle w służbie handlowej towarowej i pasażerskiej, nie uwzględnia jednak statków pomocniczych, jak holowniki, statki służbowe itp. oraz statków wycieczkowych żeglugi przybrzeżnej statku szkolnego „Dar Pomorza" i statku „Ville de Toulon", pływającego pod polską banderą po morzu Czarnem. Łącznie z temi statkami tonaż brutto przekroczy 63.000 ton.

W ciągu 1932 r. w składzie polskiej floty handlowej zaszły zmiany następujące:

Przybyły 4 statki pasażersko-towarowe: „Śląsk", „Cieszyn", „Lwów" i „Lublin

Ubyły 2 statki, z których par. tow. „Niemen" (poj. 3.108 trb) zatonął w dn. 1 października na wodach Kattegatu po zderzeniu z fińskim żaglowcem „Lawhill", drugi zaś „Łódź" (poj. 2.450 trb) został sprzedany polskiej marynarce wojennej. Zamiast tych statków zostały zamówione 3 statki nowe: 2 o typie „Lublina" i 1 o typie „Śląsk", razem o pojemności około 4.000 ton rej. brutto.

Rozwój naszej floty handlowej kształtował się jak poniżej:

rok	ilość st.	poj. trb.
I.I 1927	6	11.242
1928	10	14.722
1929	18	23.364
1930	25	41.334
1931	31	65.050
1932	33	67.834
1933	31	60.265

(plus 3 nowo zamówione statki.)

Jeżeli porównać obecny nasz tonaż z tonażem światowym, to na udział nasz przypada zaledwie nikły odsetek wynoszący 0,097%, wobec 6,1% niemieckiego 5, 1 francuskiego, 29% brytyjskiego 15% amerykańskiego i 6% norweskiego.

Aby lepiej zdać sobie sprawę, jak wielka praca czeka nas jeszcze w dziedzinie rozbudowy floty. przypatrzmy się liczbom, wykazującym ilość tonażu okrętowego, przypadającego na 1.000 mieszkańców na Bałtyku. Liczby te są następujące:

Finlandja	200 ton
Szwecja	200 „
Niemcy (pomimo strat woj.)	75 „
Estonja	60 „
Polska	2 „

O dalszy rozwój floty handlowej możemy być jednak spokojni. Uprawnia nas do tego stanowisko zarówno sfer rządowych, jak i kół gospodarczych, które zagadnieniu własnego transportu morskiego poświęcają należytą uwagę. Możliwości rozwojowe floty badane są stale, a w miarę potrzeby nabywane są nowe statki i organizowane nowe połączenia regularne. W ten sposób m. in. powstała właśnie w 1932 r. regularna linja pasażerska.

Opoczyniacy nad polskiem morzem

Stosownie do zapowiedzi, w dniu 18 maja rb. wyruszyła z Opoczna wycieczka z miasta i powiatu opoczyńskiego do Gdyni, zorganizowana przez delegata Zarządu Okr. Radomsko-Kieleckiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, p. B. Borowego, który też prowadził wycieczkę, obejmującą pokaźną ilość 476 osób. W wycieczce wzięły udział uczenice Żeńskiej Szkoły Gospodarczo-Rolniczej w Radzicach, Seminarjum Naucz. Żeńsk, w Marjówce, młodzież zrzeszona w Kołach Młodzieży Wiejskiej, oddział Strzelca z Opoczna, kilkunastu członków, Wydziału Powiatowego w Opocznie, wielu wójtów, sołtysów, pisarzy gminnych, społecznych działaczy wiejskich, oraz grupa inteligencji miejskiej.

Wyciecz a wyjechała o godz. 20 m. 30 pociągiem, specjalnie w tym celu uruchomionym. Trzeba podkreślić z dużem uznaniem dbałość o wygodę podróżnych, okazaną ze strony Radomskiej Dyrekcji Kolejowej, która przydzieliła wycieczce 6 obszernych wagonów pulmanowskich.

Z wycieczką naszą połączyła się również wycieczka z powiatu kozienickiego, wskutek czego ogólna ilość uczestników, wraz z orkiestrą kozienickiego Strzelca, wynosiła około 1000 osób, nad któremi ogólne kierownictwo sprawował p. insp. samorz. Borowy.

Organizacja wycieczki była bez zarzutu. Stwierdzają to jednocześnie wszyscy uczestnicy, a w szczególności nasz informator, który podkreśla sprężyste i stojące na wysokości zadania kierownictwo wycieczki, spoczywające w rękach p. Borowego.

Wycieczka przybyła do Gdyni o godz. 9 rano, witana przez bawiącego właśnie w porcie p. starostę powiatowego, Z. Maćkowskiego. Wycieczka zwiedziła w dwu grupach przystań, port wojenny, handlowy i bawiła na Helu. Uczestnicy zastali doskonale przygotowane kwatery w domu wycieczkowym, tam też korzystali z 2-krotnego dziennie gorącego pożywienia.

Duch wycieczki był cały czas nad wyraz podniosły. Wrażenie tak u młodszych uczestników wycieczki, jak również i u starszego społeczeństwa było wprost kolosalne. Wracali oni podniesieni na duchu i dumni, że należą do tego narodu, który w tak krótkim czasie potrafił wybudować potężny port morski, strzegący naszego handlu i naszych granic.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

W Kielcach utworzono Wojewódzki Urząd Rozjemczy

Na podstawie ustawy z dnia 28 marca 1933 r. Dz. Ust. Nr 29 utworzony został w Kielcach Wojewódzki Urząd Rozjemczy, który rozpocznie swą działalność prawdopodobnie około 25 b. m. Kompetencji Urzędu podlegają właściciele, dzierżawcy i użytkownicy gospodarstw rolnych powyżej 100 ha, a rozpatrywać Urząd może te sprawy, które dotyczą zobowiązań zaciągniętych w związku z prowadzeniem gospodarstw rolnych.

Wojewódzki Urząd Rozjemczy może rozkładać zobowiązania na lat 7 przy oprocentowaniu 4,5% rocznie, prócz zobowiązań powstałych z „hipoteki umownej“ t. j. takiej, w której właściciel nieruchomości dobrowolnie aktem rejentalnym zeznał na rzecz wierzyciela zabezpieczenie na ściśle określoną sumę.

Wojewódzki Urząd Rozjemczy może obniżać sumę dłużną o ile pobierane były lichwiarskie procenty od 1 stycznia 1927 r. nawet tam, gdzie wierzyciel uzyskał już wyrok czy klauzulę sądową. Nie podlegają rozpatrywaniu Urzędu Rozjemczego zobowiązania gotówkowe zaciągnięte po 1.VII 1932 r., za towary pobrane po 1.XII.31 r. oraz bez względu na termin zobowiązania wobec Skarbu Państwa, Związków Komunalnych i instytucji kredytu zorganizowanego.

We wniosku do Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego należy przedstawić swe stosunki majątkowe, powołać się na odpowiednie dowody i ewentualnie na opinję Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo Rolnych.

Wszelkie informacje o Wojewódzkim Urzędzie Rozjemczym można otrzymać w Wojewódzkiem Biurze do Spraw Finansowo Rolnych w Kielcach.

Urzędy Rozjemcze — ich cel i osiągnięte wyniki

Ustawodawstwo polskie z dziedziny tak zwanej akcji ratowniczej rolnictwa znamionował zupełnie specyficzny charakter odmienny od dróg jakiemi poszły inne również rolnicze kraje, które znalazły się w zasięgu kryzysu rolniczego.

Zasadniczą cechą polskiej polityki przeciwdziałania skutkom kryzysu jest indywidualne ułożenie stosunków pomiędzy dłużnikiem rolnikiem, a jego wierzycielem, w przeciwieństwie do innych sąsiadujących Państw, które obrały drogę generalizacji zarządzeń w stosunku do ogółu rolników.

Polski ustawodawca projektował wszystkie prawie ustawy pod kątem widzenia jaknajmniejszego ingerowania w stosunki prywatno prawne pomiędzy wierzycielem, a dłużnikiem — pozostawiając im swobodną ocenę własnych możliwości i wzajemnych korzyści i ułatwienie przez te doprowadzenia do dobrowolnego układu. Zaś ustawy przez sam fakt że egzystują i w każdej chwili, gdy strony nie dojdą do bezpośredniego uzgodnienia swych stanowisk mogą być wykorzystane, stwarzają warunki niezwykle sprzyjające do bezpośrednich rokowań i następnie układów, ewidencja których pod względem ilościowym jak również i treści warunków nigdy nie zostanie przeprowadzona, z zupełnie zrozumiałych względów: strona wierzycielska niechętnie przyznaje się do posiadanej i lokowanej gotówki, zaś dłużnik nie rad jest swe zobowiązania na szersze forum ujawniać.

Nie potrzeba wszak udawadniać, że tego rodzaju układy są najwięcej sprawiedliwe, wierzyciel rozkładający czy redukujący kwoty dłużne dokładnie zbada wszelkie „za“ i „przeciw“ zanim zdecyduje się na propozycje dłużnika, który przedkładając je sumiennie wyliczy swe możliwości wywiązania się z dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków.

Pierwszą z tego cyklu ustaw, niejako próbną, nieopartą na żadnych obcych wzorach była sierpniowa ustawa o powołaniu Urzędów Rozjemczych dla małej własności rolnej. Ponieważ mniejsza własność rolna narażona była ze względu na swoje małe wyrobienie finansowe, na największy wyzysk ze strony prywatnych często zawodowych pożyczkodawców, w pierwszym rzędzie należało ustabilizować stosunki. Nie mniej jednak ustawodawca w obawie, jak wywiąże się powołany przez tę ustawę aparat rozjemczy, nakreślił ramy tej ustawy bardzo wąskie, tak co okresu rozłożenia samego kapitału, jak również ustalenia dolnej granicy odsetek, wreszcie co najważniejsze postanowił w stosunku do wyroków prawomocnych, jedynie możność ich rozterminowania. Zaledwie kilkumiesięczna praktyka jaskrawo uwidoczniła, że naogół Urzędy Rozjemcze ziściły pokładane nadzieje. Potrafiły one sprawnie, szybko, a co najważniejsze życiowo rozsądzić wielką ilość spraw mimo, że jak już wyżej było wspomniane samo istnienie tych Urzędów powoduje regulowanie zobowiązań między dłużnikiem, a wierzycielem w rozmiarach ilościach bodajże większych, aniżeli przez Urzędy Rozjemcze, które bądź co bądź pewne, choć nieznaczne koszta pociągają. Jaskrawym tego przykładem są niektóre z Delegatur Finansowo Rolnych, które we własnym zakresie wielkie ilości spraw załatwiły. (Miechów, Pińczów, Iłża).

Etepem poprzedzającym utworzenie Urzędów Rozjemczych było powołanie do życia Centralnego Komitetu do Spraw Finansowo Rolnych, które przez Powiatowe Delegatury załatwiają sprawy drobnych rolników. Działalność Powiatowych Delegatur wykazała zaraz po założeniu dużą potrzebę ich utworzenia i dania drobnemu rolnikowi pomocy we wszystkich dotyczących rolnictwa sprawach. Powiatowe Delegatury załatwiają wiele spraw, których Urząd Rozjemczy załatwić nie może jak: regulację zobowiązań ziemią i t. p. Zestawienie działalności Delegatur niektórych powiatów wskazuje na działalność ich na terenie Województwa. Np. Powiatowa Delegatura w Miechowie załatwiała 242 sprawy pozostające w związku z ustawami chroniącemi rolnictwo, wydała 20 opinji do Sądów, 66 opinji do Urzędów Skarbowych, spowodowała zawarcie 168 dobrowolnych układów i t. p. Powiatowa Delegatura w Kielcach załatwiała 634 różnych spraw w tem 220 wniosków do Urzędów Rozjemczych, 56 interwencji w Sądach, 180 spraw podatkowych, 60 spraw bankowych, 43 sprawy dotyczące reformy rolnej i t. p. Powiatowa Delegatura w Pińczowie, która działała głównie przez Komisje gminne, zawarła 98 układów, 307 różnych spraw, 302 opinji o stanie finansowym i t. p.

Mylne jest mniemanie, że z chwilą powstania Urzędów Rozjemczych Powiatowe Delegatury nie mają racji bytu; Urzędy Rozjemcze załatwiają pewną kategorję spraw związanych z rolnictwem w ściśle ustawą określonych ramach, a Powiatowe Delegatury są tą instytucją, do której drobni rolnicy powinni zwracać się we wszystkich sprawach i gdzie zawsze otrzymają odpowiednią radę i opiekę.

Gdy istniejące Urzędy zdały egzamin życia ramy ustawy zostały rozszerzone we wszystkich kierunkach i przy dzisiejszem brzmieniu tej ustawy—można mieć nadzieję, że gospodarstwa rolne będą w możności oddłużyć swe warsztaty w stosunku do prywatnych wierzycieli.

Działalność Urzędów Rozjemczych na terenie Województwa Kieleckiego do 1 kwietnia 1933 r. wykazuje 4061 wniesionych spraw, z których załatwiono 2579 czyli 60,4% na sumę 2.546.158 zł. Suma spraw załatwionych jest właściwie o wiele większa, gdyż niektóre Urzędy Rozjemcze uznają jako jedną sprawę załatwienie ogółu wierzycieli dłużnika, szczególnie powiaty Kielce, Radom, Iłża i Będzin. Przyjmując według dokonanych obliczeń 5 wierzycieli na jednego dłużnika w tych powiatach, a w powiecie iłżeckim sześciu, ilość wniesionych spraw w Województwie wynosi 8.374 z czego załatwiono 5944.

Odwołań do Sądów wniesiono 187 czyli 7,1% załatwionych spraw. Tak mała ilość odwołań wskazuje najlepiej

na zadowolenie ludności z działalności Urzędów Rozjemczych. Małą ilość spraw wniesionych na wniosek obu stron należy tłomaczyć tem, że Urzędy Rozjemcze zaliczały do tej kategorji tylko te sprawy, w których podania wpłynęły od obu stron, a należy tutaj zaliczyć i te sprawy, w których pozwany na rozprawie oświadczył, że zgadza się na orzeczenie i prosi o rozpatrzenie sprawy, na jego wniosek. Takich spraw było bardzo wiele i ilość spraw tej kategorji powinna się wybitnie zwiększać.

Ilość spraw podanych przez wierzycieli do Urzędów Rozjemczych wynosi 187 co stanowi 7,1% spraw załatwionych. Stosunkowo jest ilość dość znaczna, biorąc pod uwagę, że np. w Województwie Wołyńskiem na 763 sprawy, wierzyciele wnieśli tylko dwie, i wskazuje na zaufanie wierzycieli do Urzędów Rozjemczych.

Przy udziale spraw ze względu na jakość przeważają sprawy z tytułu:

Pożyczek pieniężnych	83%
Z kupna towarów na kredyt	5%
Z działów rodzinnych	8%
Innych spraw	4%

Podział spraw ze względu na osobę wierzyciela przedstawia się następująco, w stosunku do załatwionych spraw wierzycielami byli:

Rolnicy	52,5%
Bezrolni	12,5%
Inne zawody chrześc.	10%
Inne zawody wyzn. mojżeszowego	20%
Firmy handlowe	1,7%
Spółdzielnie niekredytowe	0,3%
Inni	3%

Mała ilość spraw, gdzie wierzycielami były Spódzielnie niekredytowe powstała stąd, że początkowo Urzędy Rozjemcze uważały, że nie należy do ich kompetencji rozpatrywanie spraw ze Spółdzielniami handlowemi należącemi do Związków Rozjemczych.

Ilość zawartych przed Urzędami Rozjemczemi układów jest poważna i stanowi 16% spraw załatwionych.

Zarachowane procenty na sumy dłużne wynosiły 53.836 zł. co stanowi 2,1% wysokości wniesionego powództwa. Cyfra ta w rzeczywistości jest o wiele większa, gdyż niektóre Urzędy Rozjemcze jak np. Pińczów nie zaliczały do tej pozycji procentów umorzonych przy załatwianiu spraw drogą układów.

Jak widać z powyższego zestawienia zainteresowanie ludności Urzędami Rozjemczemi na terenie Województwa jest bardzo duże, a zaufanie do Urzędów coraz więcej wzrasta co zaobserwowano przysłuchując się rozprawom.

Sprawozdanie umieszczone w Nr. 17 „Głosu Wsi" ilustruje działalność Urzędów Rozjemczych w poszczególnych powiatach.

Dlaczego spada spożycie cukru

Spożycie cukru w Polsce spada katastrofalnie. W lutym bieżącego roku spożyliśmy 22.821 tonn metr. (w wart. cukru sur.) wobec 25.787 t. m. z roku 1932-go. W ciągu półrocza od września 1932 r. do lutego 1933 r. spożyliśmy nieco ponad 144 tonn wobec prawie 164 tonn z tego samego okresu 1931/32 r.

W tem kurczeniu się konsumcji cukru nie jesteśmy zresztą odosobnieni: podobne zjawisko obserwujemy we wszystkich państwach europejskich, z wyjątkiem Francji, Niemiec, Węgier i Belgji, chociaż i dwa ostatnie państwa w pierwszych miesiącach roku bieżącego zaczynają wykazywać spadek konsumcji.

Zdawałoby się, że tak groźne zjawisko pobudzić powinno przedewszystkiem fabrykantów do przeciwdziałania.

Liczba ludności nie zmalała, potrzeby jej w zakresie odżywiania z pewnością nie są zaspokojone. Wiemy dobrze, że cukier w chałupie wiejskiej jest przysmakiem, o którym dziecko wiejskie wie jedynie coś ze słyszenia. W rodzinie robotniczej, a nawet pracowniczej jest niewiele lepiej. A jednak zapotrzebowanie wciąż spada.

Zdawałoby się, że najprostszą drogą do zaradzenia złemu, jest uprzystępnienie tego artykułu pierwszej potrzeby szerokim masom ludności. Pierwszym tego warunkiem jest oczywiście obniżka ceny. Takby się zdawało każdemu logicznie myślącemu człowiekowi.

Tak, ale panowie fabrykanci mają zgoła inną, własną logikę. Spożycie spada?... Hm, to źle, ale jeszcze nie najgorzej... A jak tam ceny?... Ceny (na rynkach światowych) także spadają... O, to już gorzej... trzeba radzić"... Więc radzą nad... ograniczeniem produkcji!

A więc źle, że obszar europejskich produkcyj buraków wzrósł na 1.453 tys. ha, wobec 1 327 tys. ha roku ub., źle, że prezydent Roosevelt obiecuje Kubańczykom, że dla St. Zjednoczonych będzie od nich kupował. Nawet obietnica sowieckiego Sachar-Sojuza, że zmniejszy plantacje buraków o 21,9% nie potrafiła uspokoić zaniepokojonych fabrykantów cukru. Wszystko zamało! Spożycie cukru spada!

Niebezpieczeństwo zniżki cen ciągle zagraża... zyskom fabrykantów.

Fabrykanci uparcie widzą w zagadnieniu kupna i sprzedaży tylko jedną stronę: sprzedaż. Przypuśćmy, że konsekwentnie doprowadzą do takiej „równowagi", że cukier będzie się kupować na wagę złota (w Polsce jesteśmy już od tego niedaleko). Przecież prowadząc taką politykę, dojdą do nonsensu, że zyski z produkcji cukru będą ciągnęli z kieszeni.. kilkudziesięciu tysięcy członków Rad nadzorczych, bowiem dla zwykłego śmiertelnika cukier stanie się artykułem zupełnie niedostępnym!

Z tą szaleńczą polityką pogoni za zyskiem i tylko za zyskiem trzeba skończyć. Zamiast niszczenia plantacji buraków, niszczenia gotowego produktu, szalonych wydatków na utrzymanie biur „propagandy spożycia cukru", trzeba zastosować jedyną właściwą formę samej propagandy: uprzystępnić cukier zubożałym warstwom ludności wiejskiej. Przystosować cenę cukru do ograniczonych zdolności nabywczych wieśniaka, robotnika i pracownika. Jednem słowem — TRZEBA OBNIŻYĆ CENĘ CUKRU!

Izby Rolnicze
będą wydawały świadectwa pochodzenia wełny

Jak się dowiadujemy w związku z powołaniem do życia szeregu Izb rolniczych i przejęcie, przez nie od organizacyj rolniczych akcji w kierunku podniesienia hodowli, ministerstwo rolnictwa i reform rolnych ustaliło, że do stwierdzenia krajowego pochodzenia wełny upoważnione są Izby rolnicze: warszawska wileńska, wołyńska, lubelska, kielecka, łódzka, białostocka, pomorska, wielkopolska i śląska oraz organizacje i związki hodowców, jak Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie i Wojewódzkie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Brześciu do czasu powstania w tych trzech miastach Izb rolniczych, a wreszcie Związek Hodowców Owiec w Warszawie, Wielkopolskie Towarzystwo Hodowców Owiec w Poznaniu, Związek Hodowców Owiec w Toruniu i Polski Instytut Wełnoznawczy.

Wszystkie te instytucje i organizacje są upoważnione do wystawiania zaświadczeń krajowego pochodzenia wełny, pochodzącej wyłącznie z obszaru ich działalności i jedynie w wypadkach, kiedy krajowe pochodzenie wełny nie nasuwa żadnej wątpliwości.

Za wystawienie zaświadczeń będzie pobierana opłata, nieprzekraczająca 1 zł. od 100 klg. Do pobierania opłaty w tej samej wysokości otrzymały uprawnienie również Targi Międzynarodowe w Poznaniu za wymianę zaświadczeń wystawionych przez Izby i organizacje rolnicze na zaświadczenia, któremi przemysł legitymuje się z użycia wełny krajowej przy dostawach państwowych.

Ostatnie wiadomości o stanie zasiewów ozimych

Stan zasiewów ozimych w dniu 5 maja r. b. przedstawiał się w stopniach przeciętnie dla całej Polski następująco: pszenica ozima 3,3, żyto ozime 3,2, jęczmień ozimy 3. W porównaniu do stanu z połowy kwietnia, stan pszenicy pozostał bez zmiany, natomiast żyta i jęczmienia, uległ pogorszeniu.

Najlepiej przedstawiał się stan zasiewów pszenicy w woj. tarnopolskiem (3,5), warszawskiem (3.4) i lubelskiem (3,4), najgorzej natomiast w województwie wileńskiem, nowogródzkiem i poleskiem. Stan zasiewów żyta, z wyjątkiem województwa tarnopolskiego, oraz nowogródzkiego i poleskiego wszędzie się pogorszył. Stan zasiewów jęczmienia pogorszył się we wszystkich bez wyjątku województwach. Zwłaszcza znaczne pogorszenie stwierdzono w województwie łódzkiem i kieleckiem.

Do pogorszenia się stanu zasiewów przyczynił się brak wilgoci w roli (z wyjątkiem województw: wileńskiego, wołyńskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego—w których obfite opady stworzyły miejscami nawet nadmiar wilgoci), oraz brak ciepła i słońca. Brak wilgoci dawał się odczuwać do pierwszych dni maja.

Mleko sojowe jako pasza

W Chinach mających bardzo gęste zaludnienie, hodowla bydła od niepamiętnych czasów nie istnieje i chińczycy obywają sie zupełnie bez mleka krowiego, zastępując go soją, z której robią mleko, niewiele różniące się swym składem chemicznym od mleka krowiego. Z mleka sojowego ludy azjatyckie wyrabiają także sery rozmaitych rodzai, które jak u nas chleb są codziennym pokarmem chińczyków i japończyków. Mlekiem sojowem karmią też swoje dzieci, oraz swój inwentarz — trzodę i kury

Mleko sojowe u nas jest nieznane. Europejczykowi wydaje się ono mdłem i niesmacznem. Chcąc mleko sojowe przystosować do naszego smaku, trzeba je osłodzić, dodając zapachu wanilji, która tłumi odrażający dla nas niesmak surowizny roślinnej. Chińczykowi natomiast mleko sojowe doskonale smakuje, mleka zaś krowiego nie znosi, a po jego spożyciu choruje, tak samo od sera.

Rzecz to zrozumiała, bo organizm chińczyka przystosowany jest od setek pokoleń do innych pokarmów i tylko to mu służy i smakuje, do czego przywykł od wczesnej młodości.

Tak samo i każdemu z nas, najlepiej to smakuje, do czego się przyzwyczaił, natomiast do nowych potraw zazwyczaj odnosimy się nieufnie i podejrzliwie. Musimy też zdawać sobie sprawę i na to być przygotowani, że zastosowanie pokarmów sojowych w codziennem życiu nie prędko u nas się przyjmie. Tak przecież było z każdą wprowadzoną rośliną. Przypomnijmy tylko sobie, jak powoli przyzwyczailiśmy się do jedzenia pomidorów, jak przy pierwszem spróbowaniu, zwłaszcza surowego pomidora, wydawał się nam mdły i niesmaczny. A teraz z jakim apetytem zajadamy surową sałatkę z pomidorów! Nie powinniśmy się też dziwić, jeżeli ktoś z początku będzie grymasił na kluski z soji i ziemniaków, albo na grochówkę sojową. Raz i drugi spróbuje, przyzwyczai się i potem będzie jadał te potrawy ze smakiem. Zresztą dużo zależy od przyrządzenia potrawy. Nieraz najprostrzy obiad może być smaczniejszy, niż wystawny i kosztowny. Przepisy o przyrządzaniu potraw z soji napisała znawczyni tych rzeczy, pani Ida Plucińska. Mając zaś podręczne przepisy, pewien jestem, że wiele gospodyń, choćby przez ciekawość, zacznie stosować soję na pokarm.

Co do mleka sojowego, to dla ludzi pewnie nie prędko ono się u nas przyjmie jako środek odżywczy, może być natomiast z powodzeniem stosowane w żywieniu młodych zwierząt.

Porównując skład chemiczny mleka sojowego, ludzkiego i zwierząt domowych przedstawiony na załączonej tablicy widzimy, że mleko z soji pod względem zawartości białka i tłuszczu najwięcej jest zbliżone do mleka krowiego. Różni się ono tylko mniejszą o 1,63 proc, z wartością tłuszczu, który można dopełnić przez dodanie małej ilości ugotowanego siemienia lnianego.

Mając w tym roku znaczną ilość ziarna sojowego i znając jego wartość odżywczą, rozpocząłem próby pojenia cieląt mlekiem sojowem. Oczywiście cielakowi nie potrzebuję przemawiać do jego rozumu i rozsądku, że mleko sojowe jest również pożywne, jak krowie, a czasami może i zdrowsze, gdyż nie zawiera w sobie zarazków gruźlicy. Cielę nie rozgrymaszone smakiem prawdziwego mleka, odrazu przyzwyczaja się, co stwierdziłem w swojej praktyce. Nie chcę przesądzać, czy w przyszłości ta namiastka mleka — dla organizmu cielaka okaże się całkowicie korzystna, mogę jednak stwierdzić, że po paru tygodniach pojenia, cielęta dobrze się czują, i co najważniejsza mają zdrowy żołądek i przybywa im na wadze. I nic dziwnego, bo jeżeli miljony dzieci chińskich żywią się mlekiem sojowem i dobrze na nim się czują, to dlaczegoby nasze cielęta, gorzej się czuły niż młodzi chińczycy?

Mleko różnego pochodzenia	Zawartość w procentach			
	Białka	Tłuszczu	Węglowodanów	Popiołu
Sojowe . . .	4,22	1,87	2,80	0,40
Ludzkie . . .	1,50	3,50	6,00	0,30
Krowie . . .	3,50	3,50	5,00	0,70
Klaczy . . .	1,85	1,09	6,65	0,31
Owcy	5,74	6,14	3,96	0,66
Maciory . : .	6,09	6,44	4,04	1,06

W próbach okazało się, że z 1 kilograma soji otrzymuje się 5 litrów mleka o 4,2 procentach białka i 1,80 procentach tłuszczu; największa różnica jest w tłuszczu i weglowodanach, ale na to można sobie poradzić, dodając do 1 kilogr. soji 5—10 deka siemienia lnianego, które po ugotowaniu w odtłuszczonem mleku lub wodzie, dolewamy do pójki sojowej.

Teraz pozostaje obliczyć koszt mleka sojowego Jak wspomniałem, z kilograma soji otrzymujemy 5 litrów mleka i 3/4 kilograma wytłoczyn, zawierających 30 proc. białka, a więc równających się co do pożywności makuchowi rzepakowemu. Jeżeli za 1 kilogr. soji przyjmujemy cenę 30 gr. i za 3/4 kg. wytłoczyn 10 groszy, to 5 litrów mleka kosztować będzie 30—10=20 gr., czyli litr mleka sojowego wyniesie 4 gr., nie licząc roboty. Cenę soji przyjąłem 30 gr. za kilo, gdyż taką cenę ofiarują nam olejarnie. Soja selekcyjna, wybierana ręcznie i upra

INŻ. JERZY WEISS, nauczyciel szkoły roln. w Wacynie.

Potrzeba przysposobienia wojskowego młodzieży

Przysposobienie wojskowe — to hasło — do masowego wstępowania młodzieży w szeregi organizacji jaką jest Związek Strzelecki, która ma na celu w pierwszym rzędzie szkolenie wojskowe wszystkich chętnych i zdolnych do broni obywateli państwa. Przedewszystkiem młodzież przedpoborowa winna skupić się w oddziałach strzeleckich, gdzie w sposób łatwy i dostępny zapozna się z podstawowemi wiadomościami wiedzy wojskowej, oraz wyszkolenia bojowego.

Niema przymusu wstępowania do szeregów organizacji, której zasadniczym celem jest szkolenie wojskowe, ale obecna chwila, ciężkie położenie polityczne naszego kraju, rozzuchwalenie się niebywałe naszego zachodniego sąsiada, odgrażającego się stale, że odbierze nam dostęp do morza, zabierając całe Pomorze, Poznańskie i Górny Śląsk — to wszystko każe nam zwrócić baczną uwagę na naszą możność samoobrony i utrzymanie naszej niepodległości, tak krwawo, i z takiemi ofiarami starszego pokolenia, wywalczonej.

Pamiętajmy, że Niemcy mają od lat już istniejące oddziały przysposobienia wojskowego, pod różnemi nazwami, w których skupia się wszystka młodzież niemiecka, a zadaniem kierownictwa jest poza fachowem wykształceniem, wychowywanie tej młodzieży w jaknajwiększej nienawiści do Polski i propagowanie chęci odwetu.

Drugi nasz sąsiad od wschodu — Sowiety — posiada też liczne oddziały przysposobienia wojskowego — tylko, że nie dobrowolne jak u nas, ale przymusowe, gdzie każdego obywatela od lat 18 40 obowiązuje coroczne odbycie kilkutygodniowych ćwiczeń — wraz z regularną armią stałą.

Jeżeli przypatrzymy się na mapę Polski, to zobaczymy, że długość naszych granic wynosi około 5.200 km: z czego na granicę z Niemcami wraz z terytorjum Gdańska przypada 1 750 km., z Sowietami — 1.400 km., z Czechosłowacją — 900 km., Litwą — 500 km., z Rumunją — 350 km., z Łotwą — 100 km., a granicy morskiej posiadamy zaledwie 150 km. Znaczenie tej granicy morskiej dla Polski jest ogromne, gdyż jest to jedyna droga wolna, a przytem najtańsza i najdogodniejsza, która łączy Polskę z wszystkiemi państwami morskiemi, na całej kuli ziemskiej

Traktatem wersalskim zagwarantowano nam, że Gdańsk — to ongiś polskie miasto — a dzisiaj zniemczałe i wrogie nam — ma służyć Polsce jako port handlowy. Nieprzyjazne jednak stanowisko mieszczan gdańskich zmusiło Polskę pomyśleć zawczasu o stworzeniu na swojem własnem wybrzeżu portu, do

wiana w szkółkach, jest oczywiście droższa, kosztuje 50 groszy kilogram. Jeżeli do kosztu wyrobu mleka doliczamy naszą pracę oraz podatek sumienia, to litr mleka sojowego wypadnie 5 groszy. Porównajmy teraz koszt wychowu cielęcia mlekiem krowiem i mlekiem sojowem. Licząc przez pierwszy miesiąc pełnego mleka krowiego 270 litr. po 20 gr., koszt żywienia wyniesie 54.00 zł.

Mleko sojowe przez miesiąc — 270 litr.×5 = 13.50 zł. Pozostaje zysk przy pojeniu mlekiem sojowem 40.50 zł. Wychów cieląt na mleku sojowem szczególnie może być wskazany dla gospodarstw podmiejskich, zbywających mleko krowie do miast po 20 do 30 gr. za litr. Przy takiej cenie mleka chów cieląt zupełnie się nie opłaca, można zaś je chować z powodzeniem na mleku sojowem.

Wychów cieląt i prosiąt na mleku sojowem ma wielkie też znaczenie na wsi wśród małorolnych i najbiedniejszej ludności. Wielu gospodarzy o jednej tylko krowie, a licznej rodzinie, nie jest w możności dochować prosięcia lub jałóweczki, niezbędne jest do tego mleko. Gdy krowa ocieli się, a gospodarz radby przychować sobie jałóweczkę, jest w kłopocie i nie wie jak podzielić mleko od krowy, żeby dzieci swych nie skrzywdzić, a cielęcia nie oszukać. Mleko sojowe w tym wypadku rozwiąże te trudne zagadnienie.

W ostatnich wydawnictwach literatury o soi, autorzy bardzo mało zwrócili uwagi na mleko sojowe jako na karmę dla młodego inwentarza, mimochodem wspominają o wyrobie mleka sojowego w Japonji i Chinach i przyrządzaniu takowego sposobem fabrycznym po dużych miastach, nie podając technicznej strony wyrobu. I dziwnem doprawdy wydaje mi się, że tylu ludzi zdolnych i światłych podróżując po świecie, zwiedziło pewnie niejedną fabrykę wyrobu mleka w Chinach i Japonji, czy w Ameryce — a nikt nie opisał gruntownie techniki przerobu ziarna sojowego na mleko oraz inne przetwory.

Jestem dopiero w trakcie pierwszych prób przyrządzania mleka dla karmienia cieląt, dużo nieudanych usiłowań nie zraziło mnie. Z licznych sposobów przyrządzania mleka inwentarskiego, podaję ten, który zastosowałem u siebie, a który wydaje mi się narazie najlepszy i najprostrzy.

Jako proporcję biorę 1 kilogram ziarna soi (1 i pół litra) bez różnicy odmiany i koloru naskórka na ziarnie. Ziarno nie może być stęchnięte, ani też spleśniałe. Z czarnej lub brunatnej soi, mleko będzie troszkę ciemniejsze, z żółtej zupełnie białe.

Pierwszą czynnością jest umyć ziarno w zwykłej wodzie z kurzu i brudu. Potem w jakiemkolwiek czystem naczyniu np. wiaderku zalewam ziarno letnią wodą w ilości 3 do 4 litrów wody. Soja musi mięknąć 8 do 12 godzin w ciepłem mieszkaniu, o ile jest to pora zimowa, w lecie może stać na dworzu, lub lepiej jeszcze mięknąć w bieżącej wodzie w koszyku lub pudelku z otworami. W naczyniu zmieniam raz lub 2 wodę. Przez ten czas rozpęcznieje ziarno sojowe, zwiększając swoją objętość przeszło 2 i pół raza. Odcedziłem z ziarna wodę i przecieram dwukrotnie — przez maszynnkę kuchenną od mięsa.

Dobre rozrobienie soi, prawie na masło, jest głównym warunkiem otrzymania dobrego mleka, a więc przepuszczam soję jeszcze drugi raz przez maszynkę*).

W tym czasie kiedy przecieram soję, w osobnym kociołku, lub większym garnku zagotowuje 5 litrów wody osolonej w miarę potrzeby (garstką soli) z łyżką stołową siemienia lnianego (umytego).

Gdy przecieranie soi ukończy się, siemię dobrze już się rozgotuje, wkładam do odwaru roztartą soję i na ogniu ciągle mięszam. Woda zabiela się jak mleko, a gdy zacznie gotować się, burzy się i usiłuje kipić. Wtedy potroszku dolewam jeszcze pół litra zimnej wody i wciąż gotując mięszam do 15 minut.

Potem odstawiam gotującą się breję sojową, w dalszym ciągu mięszam, aż trochę ostygnie i wlewam do woreczka płóciennego, jak od serka, wieszając go na drążku nad naczyniem do którego ścieka gotowe mleko. Worek naciskam, w końcu wkładam pod prasę. Można wyciśniętą soję jeszcze raz przepuścić przez maszynkę i powtórzyć sposób wyługowania mleka, przelewając wodą otrzyma się wtedy 2 litry mleka już chudego, które służyć może dla starszych cieląt lub prosiąt.

*) Przypuszczam, że posiadając dużo zdolnych mechaników, przy rozpowszechnieniu się przerobu mleka z soi, znajdzie się wynalazca, który skonstruuje maszynkę-rozgniatacz do soi, coś w rodzaju maszynki używanej do rozcierania farb olejnych.

Wyciśniętą z worka soję daje się na pokarm krowie — matce cielęcia. Krowa zjada soję z wielkim apetytem, odwdzięczając się za to mlekiem. Dobrze też jedzą kury i kurczęta.

Ponieważ otrzymane mleko z soi jest przegotowane, nie kwaśnieje tak prędko jak surowe. Robią go co drugi dzień dla uproszczenia, używając do tego odpowiednich rozmiarów naczynia. Korzystnie jest do 5 litrów mleka sojowego dodawać małą łyżeczkę fosforanu wapna, który wpływa dobrze na rozrost kości.

Woreczki płócienne po każdym przerobie mleka powinny być umyte lub wygotowane w wodzie z solą.

Dla jednego cielaka trzeba liczyć na mleko, licząc okres miesięcznego pojenia 54 kilgr. soi. Licząc przeciętny plon 15 metrów z hektara, łatwo możemy obliczyć, ile trzeba zasiać soi na paszę dla cieląt i prosiąt. Ostatnio probuję dawać mleko sojowe prosiętom od 8 go tygodnia życia. A przecież soję moczoną doskonale jedzą cielęta, krowy i źrebaki. Wytłoki otrzymane z wyrobu mleka świetne są dla małych kurcząt.

Rozpowszechnienie u nas uprawy soi, oraz zastosowanie jej na paszę dla młodych zwierząt, może się okazać dla naszych gospodarstw tak wielką zdobyczą, jak w swoim czasie, wprowadzenie koniczyny, saradeli i łubinu.

Dotychczasowe, zaledwie parotygodniowe swoje próby, z żywieniem cieląt i wogóle wszystkich zwierząt domowych mlekiem sojowem, przedstawiają się tak korzystnie i tyle rokują nadziei, że dzieląc się mojemi doświadczeniami z kolegami po pługu, za pośrednictwem „Głosu Wsi", zachęcam ich do podjęcia prób w tym kierunku i zdobywania nowych wyników doświadczenia.

Michał Bagniewski
Szczyty, pow. Białobrzegi.

którego mogłyby swobodnie zawijać okręty handlowe i wojenne Polski, jak i też obcych mocarstw z nami zaprzyjaźnionych. Z dużym wysiłkiem pracy, pieniędzy i wielkiej ofiarności społeczeństwa zbudowaliśmy Gdynię — port-miasto. Nie boimy się teraz zdrady Niemców gdańskich na wypadek wojny. Niemcy nie przypuszczali nawet, że Polacy będą zdolni wybudować w tak krótkim czasie swój własny port. Nie liczyli na taką ofiarność całego społeczeństwa polskiego, w fundowaniu wielu okrętów, nie spodziewali się, że finanse tego biednego młodego państwa polskiego na to pozwolą. Nic też dziwnego, że dzisiaj widzą ci gdańscy niemiaszkowie i ich pobratymcy z nad Sprewy, jak ich zawiodły na całej linji mylne rachuby. Pienią się też z wściekłości i krzyczą, że krzywda się im wielka stała i że należy odebrać Polsce Pomorze wraz z Gdańskiem i włączyć do Niemiec. Nienawiść ich wzmaga się z każdym dniem i to tem bardziej, gdy widzą coraz to nowe okręty zawijające do Gdyni, które po wyładowaniu ładunku zabierają w drogę powrotną nasz węgiel, naftę, drzewo, sól, nawozy sztuczne i wreszcie nasze produkty rolne i hodowlane.

Polska zdała egzamin wobec całego świata ze swej sprężystości, zdolności organizacyjnej i szalonego wysiłku narodowego.

Polska stała się dziś głośną na całym świecie, i godną podziwu, że będąc biedną, świeżo z niewoli powstałą, niemal z próżnemi rękoma — w tak krótkim czasie zbudowała potężny z nowoczesnemi urządzeniami port — Gdynię.

Musimy zdawać sobie sprawę, że żyjemy w kraju, który wiele musiał złożyć ofiar dla dobra ojczyzny, a jednak dzisiaj mimo tego kryzysu gospodarczego stoi najlepiej pod względem zadłużenia, ze wszystkich państw. Zadłużenie zagranicą wynosi zaledwie 1,5% ogólnego majątku narodowego, podczas gdy Francji — 20%, a tej bogatej w fabryki Angji — 25%. Nie za pożyczone też pieniądzie zbudowaliśmy Gdynię, ale za swoje własne — z naszych podatków.

Niemcy widząc tę żywotność naszego narodu, obawiają się coraz bardziej, że Polska gotowa wzmóc się gospodarczo tak dalece, iż pocznie im zagrażać i wytrącać im ich rynki zbytu, które oni dotychczas niepodzielnie dzierżyli.

Tak! — Polska nietylko powstała z niewoli i stała się niepodległą politycznie, ale obecnie stara się wszelkiemi siłami wywalczyć sobie niepodległość gospodarczą, przez intensywny rozrost życia gospodarczego, a przez to samo wzmożenie dobrobytu poszczególnego obywatela, a co zatem idzie — całego państwa.

d. c. n.

Zjazd delegatów
komunalnych kas oszczędności

Odbył się w lokalu Polskiego Banku Komunalnego doroczny walny zjazd delegatów komunalnych kas oszczędności, w którem wzięli udział również drzedstawiciele ministerstw skarbu i spraw wewnętrznych oraz banków państwowych

Na zjeździe tym rozpatrzono sprawozdanie i bilans Związku kas na rok 1932 oraz przyjęto projekt budżetu na rok bieżący. W drugiej części zebrania mec. Władysław Kosieradzki wygłosił odczyt na temat nowego ustawodawstwa w komunalnych kasach oszczędności.

Ceny w Radomiu

Zboża

Żyto . .	za 100 klg. płacono od	16.00—18.—
Pszenica	„ 100 „ „ „	33.00—35.00
Jęczmień	„ 100 „ „ „	12.50—13.00
Owies . .	„ 100 „ „ „	12.50—13 00

Nabiału

Jaja 6 gr. sztuka.
Mleko — 20 gr. litr.
Masło — 4. zł. 50 gr. za klg.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek	250 — 300 zł.	za sztukę
„ II „	180 — 220 zł.	za sztukę
„ III „	100 — 150 zł.	za sztukę

Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg 85 gr., II gat. klg. 80 gr.

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 7 zł. 70 gr.
100 guld. holenderskich 359 zł. 25 gr.
1 funt. szt. 30 zł. 22 gr.
100 frank. franc. 35 zł. 11 gr.
100 frank. szwajc. 172 zł. 35 gr.
100 frank. belg. 124 zł. 30 gr.
100 kor. szwedz. 153 zł. 80 gr.
100 kor. czes. 26 zł. 56 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 45 gr.
100 marek niem. 210 zł.

Metali

Dolar złoty 9 zł. 17 gr.
Rubel 4 zł. 90 gr.
Rubel srebrny 1 zł. 43 gr.
100 kopiejek bilonu srebnego 67 gr.

Akcje

Bank Polski — 73 zł. 50 gr. — 74 zł. 75 gr.
4 proc. dolarówka 49 zł. 75 gr.

Ceny Zboża w Warszawie

Żyto 1 standard 18,50 — 19.00; Żyto 2 standard bez obrotów; Pszenica czerwona jara szklista 38 00—39 00; Pszenica jednolita 37.00 –38.00; Pszenica zbierana 36.00—37.00; Owies jednolity 14.75—15.25; Owies zbierany 13.75—14.25; Jęczmieńna kaszę 14.50—15.00; Gryka 18.50 –19.50; Proso 19.20; Groch polny z workiem 21 00—24.00; Groch „Victorja" z workiem 28.00— 32.00; Wyka 12.50—13.00; Peluszka 12.00 –12.50; Seradela podwójnie czyszczona 10.00 — 11.00; Łubin niebieski 7.50—8.00; Łubin żółty 10.50 — 11.50; Rzepak zimowy 47.00—49.00; Siemię lniane bazis 37.00 — 39.00; Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90.00 — 110.00; Koniczyna czerwona bez kaniańki o czystości 97 proc. 110.00 — 125,00; Koniczyna biała surowa bez 70,00 — 90.00; Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 100.00 — 125.00; Mąka pszenna gat. I luksusowa 45 proc. 58.00 — 63.00; Mąka pszenna gat. I 65 proc. 53.00 — 58.00; Mąka pszenna gat. II 20 proc. 48.00 — 53.00; Mąka pszenna gat. III poślednla 23.00 — 35.00; Mąka żytnia pytlowa I gat. 65—55 proc. 31.00—35.00; Mąka żytnia sitkowa II gat. 55 proc 23.00—25.00; Mąka żytnia razowa 95 proc. 23.00 — 25.00; Otręby pszenne szale 10.00 — 11.00; Otręby pszenne średnie 9.50 — 10.00; Otręby żytnie 9.50—10.50. Kuchy lniane 18.50 — 19.50; Kuchy rzepaczane 14.00— 14.50; Kuchy słonecznikowe 15.50—16.00.

GOSPODARSTWO



Ku końcowi maja i w początkach czerwca, pora sadzić kapustę. Trzeba pamiętać, że duże głowy tylko na mocno wynawożonym gruncie, przy rzadkiem sadzeniu mogą się uformować. Na nieco mniej gnojonych i słabszych ziemiach lepiej flancować brukiew, którą teraz i na pustych miejscach w burakach i marchwi sadzimy. Prócz brukwi zaleca się bardzo rzepę, roślinę — która szybko rośnie i zwykle, jako ścierniskowa bywa zalecana. Tymczasem nietylko jako ścierniówka, kiedy to już nie bardzo zdąży wyrosnąć, ale już w czerwcu zasiana w grunt, niepodlegająca szkodnikom, a dobra na paszę, powinna, obok innych cenniejszych okopowych być u nas częściej uprawiana.

Zwracając główną uwagę na utrzymanie zasiewów w czystym i pulchnym stanie—nie możemy zapomnieć o uprawie ugorów. Najczęściej bywają to jakieś odłogi, czy paśniki — gdzie zamierzamy siać w przyszłości oziminę. Zacząć ich uprawę trzeba zawsze od podorywki, podorywkę natychmiast uwlec i przystąpić do oczyszczania roli z perzu. Gnoju dawać miernie, ale go starannie rozrzucić i porozrywać Zamiast obornika może być w wielu wypadkach korzystniej stosować zielony nawóz, zasiewając łubin, lub mieszankę łubinowo-peluszkową. Obornik lepiej się zużytkuje pod okopowizny. Tylko w tym razie, gdy pole mocno zanieczyszczone, ugór bywa konieczny. Bardzo pożytecznem może być stosowanie wapna, lub marglu w polach zakwaszonych, jak to często bywa nad łączyskami, lub na poleśnych polanach.

Teraz w czerwcu najlepsza pora na karczunki. Łąki po pierwszym pokosie często — gęsto bywają tak marne, że na drugi pokos się nie zanosi. Trzeba tedy coś radzić. Czasem ostre bronowanie, skaryfikatorowanie bardzo skutecznie może oddziałać— kiedy indziej trzeba myśleć i o nawożeniu. Oprócz nawozów sztucznych, o których już wspominaliśmy—jednym z najlepszych sposobów użyźniania łąki, to kompost Na jałowych, zamszonych, torfiastych łąkach, skuteczność kompostu bywa zdumiewająca. Po roku— to czasem i trzy pokosy się sprząta. A trzeba komposty urabiać — tego się nie kupi! Wiele tego gnojnego materjału marnuje się u nas, choćby na drogach i wygonach, dobrze byłoby gubione odchody zwierząt zbierać w koszyki i wysypywać na kupę kompostową.

Urządzenie szkółek leśnych i hodowla sadzonek

W № 13 „Głosu Wsi" w zakończeniu artykułu „Jeszcze o piaskach lotnych i ich umiejscowienia", wspominałem, że przy większych powierzchniach takich nieużytków i piasków lotnych najwygodniej mieć swoje własne szkółki, a to dla tego, że urządzenie ich, przy dobrych chęciach, wymaga bardzo małego nakładu finansowego, natomiast osiągamy na miejscu potrzebny nam zapas sadzonek już odrazu dostowany do gleby, na jaką będziemy je przenosić. Sprowadzone zaś sadzonki z większych gospodarstw leśnych jako wyhodowane na glebach polesnych t.j. znacznie mocniejszych — przy przeniesieniu na gleby słabsze — ciężko przechorowują tę zmianę i dużo ich ginie.

Szkółki leśne winno się urządzać na glebach słabych, średnio wilgotnych. Gleby nie wzmacniać zdolnemi nawozami, a to dlatego, że im biedniej wyhodowany sadzonek — tem łatwiej godzi się z glebą, na którą zostaje przeniesiony.

Posiew szkółek winien być uskuteczniony w miesiącu kwietniu.

Szkółkę taką należy podzielić na 4 kwatery, ażeby mieć łatwiejszy dostęp do zagonów przy podlewaniu i odchwaszczaniu

O ile zalesieniu podlegają tylko nieużytki, należy szkółkę zasiać sosną pospolitą (pinus Silwestris), o ile zaś i piaski lotne, wtedy i sosną „Banką" (pinus banksiana). Szkółkę należy ogrodzić, zagony winny być o 80-cio centymetrowej szerokości, przy bróździach, do 8 centymetrowej głębokości. Na zagonach tych w odstępach 13-to centymetrowych posiać sosnę na głębokości 5 mm. — poczem zasypać.

Ponieważ płytko posiana sosna zwykle bywa wydziobywana przez ptactwo, przeto zagony należy cienko nakryć gałązkami jodłowemi lub prostą słomą W wypadkach posuch, co drugi dzień przed, a nawet po zachodzie słońca, żeby woda nie wyparowywała dobrze zlać wodą i tak utrzymywać, aż do kiełkowania. Z chwilą kiedy się zauważy, że sosna już kiełkuje i wychodzi na wierzch, należy ostrożnie zdjąć nakrycie i przez 2 tygodnie pilnować stale od świtu do wieczora, ażeby ptactwo nie zrywało kiełkujących łebków, gdyż po zerwaniu takiego łebka każdy sadzonek przepada. Po oczyszczeniu się sadzonek z łuski ziarnkowej i po 2 — 3 razowem opeleniu szkółki (niedopuszczać do zachwaszczania), pozostawić ją tak aż do czasu przesadzenia sadzonek na nieużytki i piaski lotne t.j. do października tegoż roku, kiedy winna być wysadzona połowa i kwietnia następnego roku, kiedy należy wysadzić reszte sadzonek.

Pożądanem byłoby, żeby powyższe roboty, jak i opisane przeze mnie № 13 „Głosu Wsi", prowadzonae były pod kierownictwem fachowca — leśnika. Jako przykład postawie Potworów, pow. radomski gdzie, swego czasu, zalesiono według tej metody około 50 ha nieużytków i piasków lotnych, naogół nawet z dobrym rezultatem, ale, że roboty te nie były prowadzone pod kierownictwem fachowca, to przy szczegółowem badaniu, można się dopatrzeć pewnej wadliwości w sadzeniu, jak również i w nie-

odpowiednim dostosowaniu gatunków sosny.

Na zakończenie powyższego, zaznaczam, iż jestem mocno przekonany, że artykuły moje nie będą głosem wołającego na pustyni, nie pozostaną tylko artykułami na papierze, lecz dotrą do właściwych czynników, które zwrócą uwagę na tak ważną i niecierpiącą zwłoki sprawę i w bliskiej przyszłości zarządzą rozpoczęcie systematycznego zalesiania olbrzymich obszarów nieużytków i piasków lotnych, ku ogólnemu zadowoleniu społeczeństwa.

Br. Pawlikowski.

Tępienie much. Należy tępić zarodki much składane w oborniku

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało w tych dniach okólnik do pp. wojewodów. zawierający wyniki badań prof. Bronisława Niklewskiego i Ludwika Mieleckiego nad tępieniem much w oborniku.

Z wynikami tych badań powinien się zapoznać szeroki ogół rolników, gdyż muchy są owadami szkodliwemi, jako roznosicielki zarazy wśród ludzi i zwierząt domowych.

Sposób tępienia zarodków much, składanych zwykle w oborniku, podany przez prof. Niklewskiego, nietylko nie niszczy nawozu naturalnego, ale podnosi jego wartość.

Powszechnie wiadomo, że muchy są roznosicielkami zarodków różnych chorób i dlatego walka z plagą much ma wielkie znaczenie ze względu na higjenę społeczną. Tępienie much nie powinno się ograniczać do niszczenia owadów dojrzałych, zwłaszcza, że okres życia muchy jest krótki, a znoszenie jaj bardzo obfite. Tępienie much w tym okresie jest kosztowne, zapóźne i niecelowe. Walka ta powinna iść w kierunku niedopuszczenia do wykształcenia się owadów dojrzałych, czyli tępienia jajek, larw i poczwarek (baryłek), które mogą się stać roznosicielkami chorób zakaźnych.

Również i dla rolnika kwestja tępienia much ma doniosłe znaczenie. Muchy nietylko mogą zagrażać poważnie zdrowiu zwierząt domowych, przez roznoszenie zarazków chorobotwórczych, lecz również przez ich ciągłe niepokojenie. Jest powszechnie wiadomo, że w oborach, gdzie jest wiele much, spada mleczność u krów, a przy tuczeniu zwierząt — obniża się wyzyskanie karmy.

Wynalezienie odpowiednich środków tępienia much w oborniku ma przeto doniosłe znaczenie tak pod względem higjeny społecznej, jak również dla rolnika hodowcy. Środek taki, aby się przyjął powszechnie powinien być bardzo skuteczny, nie obniżający wartości nawozowej obornika, łatwy w stosowaniu, nieszkodliwy dla zwierząt i tani.

W doświadczeniach przeprowadzonych w roku 1930 w Poznaniu badano wszelkie środki, które zalecała literatura amerykańska. Dobremi środkami do zaprawiania obornika okazały się: siarczan żelazawy i boraks.

Pod koniec badań w roku 1930, zastosowano w doświadczeniach azotniak, który dotychczas nigdzie nie był stosowany, jako środek tępienia much. Azotniak okazał się środkiem bardzo dobrym gdyż niszczył larwy much najradykalniej i nie obniżał wartości obornika, przeciwnie wzbogacał go w azot, pozatem ze skutecznych środków był najtańszym. Celem ułatwienia używania azotniaku, stosowanego w mieszance z torfem, co umożliwia rozsypywanie małych ilości azotniaku i chroni go przed natychmiastowem zmydlaniem pod wpływem wilgoci gnoju.

W roku 1932 badania te prowadzono dalej. Badania te dały wyniki następujące:

1) Azotniak w mieszance z torfem okazał się skutecznym środkiem do tępienia much w oborniku. Stwierdzono, że dodatek azotniaku niszczy jajka i larwy much, nie szkodzi natomiast poczwarkom (baryłkom).

2) Azotniak działa skutecznie wtedy, gdy jest z obornikiem dobrze przemieszany i przez bezpośrednie zetknięcie z jajkami i larwami niszczy je.

3) Dawka 2 kg. azotniaku mielonego, olejowanego, (o zawartości ca 15,5% N. i 60% CaO) i 10 kg. torfu, na 100 kg. obornika, okazała się wystarczającą do całkowitego prawie wyniszczenia jajek i larw much w oborniku, jednakże już 1 kg, azotniaku na 100 kg. obornika znacznie obniża ilość wylęgłych much.

Ze znanych dotychczas środków azotniak z torfem okazał się środkiem najskuteczniejszym a zarazem najtańszym, gdyż koszt tępienia na 100 kg. obornika wynosi 46 groszy (przy dawce 2 kg. azotniaku), podczas gdy przy niektórych innych środkach dochodził do 5 zł. na 100 kg. obornika.

Dodatek torfu do azotniaku uważany jest jako środek, ułatwiający rozsypywanie azotniaku w małych ilościach.

Prócz badań przeprowadzonych w skrzyniach i miskach, przeprowadzono również tępienie much zapomocą azotniaku w maj. Przybroda (pow. Poznań).

Doświadczenie dało również widoczne rezultaty dodatnie, jakkolwiek użyto dawkę o połowę mniejszą od najmniejszej dawki, stosowanej w doświadczeniach ścisłych w Poznaniu.

Rolnicy polscy powinni zwrócić baczną uwagę na doświadczenia prof. Niklewskiego i przeprowadzić je na własną rękę.

Tępiąc muchy zapomocą domieszki azotniaka do obornika, tanim kosztem osiągniemy cel podwójny: zbogacimy obornik w związki azotowe, co odbija się korzystnie na przyszłych plonach i pozwoli pozbyć się plagi musznej, nietylko dokuczliwej, ale i niebezpiecznej nietylko dla zwierząt, ale i dla ludzi.

PORADY PRAWNE

Pokrywanie kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych

Pytanie. Osoba przynależna do jednej z gmin b. dzielnicy rosyjskiej pozostawała na leczeniu, jako uboga w szpitalu publicznym n. p. w państw. zakładzie dla umysłowo chorych. Przed przyjściem do zakładu zamieszkiwała w jednej z gmin b. dzielnicy austrjackiej. Który Związek Komunalny (w b. dzielnicy rosyjskiej czy austrjackiej) obowiązany jest do pokrycia za nią kosztów leczenia?

Odpowiedź. Wedle ustawy z r. 1926 poz. 214 Dz. U obowiązującej w b. dzielnicy rosyjskiej co do kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych mają zastosowanie następujące zasady:

1) Koszty te powinny być przedewszystkiem zciągnięte od osób i instytucyj, które z jakiegokolwiek tytułu prawnego do ich ponoszenia są obowiązane.

2) Koszty, o ile nie mogą być ściągnięte w sposób pod 1. przedstawiony, pokrywają począwszy od 1 stycznia 1926 te gminy, w których leczeni w trzechleciu, poprzedzającem przyjęcie do szpitala, ostatnio zamieszkiwali nieprzerwanie przynajmniej przez jeden rok.

3) Nieściągalne koszty leczenia osób, nie mających stałego zamieszkania w rozumieniu jak wyżej, pokrywaja te powiatowe związki komunalne, względnie wydzielone z powiatów gminy miejskie, na których obszarze: a) zaszła potrzeba leczenia, b) stwierdzono ostatnie zamieszkanie leczonego kraju, gdy miejsce, gdzie zaszła potrzeba leczenia, nie może być ustalone, lub też znajduje się poza granicami kraju.

Użyty w tym przepisie wyraz „kraj” należy rozumieć w sensie obszaru b. zaboru rosyjskiego, o ile chodzi o stosunki międzydzielnicowe. Tę wykładnię uzasadnia § 10 ustęp 2, 3 rozp z r. 1927 poz. 861 Dz. U., który postanawia, że powołana ustawa z r. 1926 obejmuje rownież osoby, pochodzące z b. zaboru austrjackiego a leczone w szpitalach publicznych innej dzielnicy państwa o tle nie nabyły przynależności gminnej na ierenie b zaboru austrjackiego, lub nie nabyły prawa do wsparcia na terenie b. zaboru pruskiego. Koszty leczenia ubogiego chorego w takim wypadku pokrywa jeden ze związków komunalnych b. zaboru rosyjskiego na zasadzie art. 1 lub 2 ustawy.

W konkretnym wypadku inna interpretacja uniemożliwiałaby ściągnięcie kosztów leczenia, gdyż Tymczasowy Wydział Samorządowy do likwidacji we Lwowie, obowiązany jest do pokrywania kosztów leczenia tylko tych chorych, leczonych w szpitalach publicznych, którzy są przynależni do jednej z gmin na obszarze województw południowych.

Ponieważ dana osoba nie jest przynależna do żadnej z powyższych gmin. brak podstawy prawnej do żądania zwrotu kosztów leczenia od odnośnej gminy b. dzielnicy austrjackiej.

Tak też wyjaśniło tę sprawę Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w piśmie z 10 stycznia 1933 r. SS/51.

Kronika

MAJ
(ma dni 31)

Na Magdalenę pogoda — to dla pszczółek wygoda, gdy zaś słota — to licho.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

28 niedziela 6 po W. — Augustyna b.
29 poniedziałek — Marji Magdaleny
30 wtorek — Feliksa, Ferdynanda Króla
31 środa Anieli Panny

CZERWIEC
(ma dni 30)

Kiedy człowiek łąkę kosi — lada baba deszcz uprosi.

1 czwartek — Bł. Jakóba Strepy
2 piątek — † Marcelina, Nadoka m.
3 sobota — Klotyldy, Erazma

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
28	3g. 25m.	19 g. 42m.	6 g. 0m.	23 g. 26m.
29	3 „ 24 „	19 „ 43 „	7 „ 13 „	23 „ 46 „
30	3 „ 23 „	19 „ 44 „	8 „ 29 „	— „ — „
31	3 „ 22 „	19 „ 45 „	9 „ 47 „	0 „ 2 „
1	3 „ 21 „	19 „ 46 „	11 „ 4 „	0 „ 14 „
2	3 „ 20 „	19 „ 47 „	12 „ 32 „	0 „ 25 „
3	3 „ 20 „	19 „ 49 „	13 „ 44 „	0 „ 36 „
Pierwsza kwadra dnia 1 o godz. 10 m. 15.				

Otóż półrocze dobiega
Głuchną pola, niwy, gaje
A kmiotek teraz spostrzega
Że to czas kośby nastaje.
Hejże na łąki o świcie.
Nie żal dziś rannego wstania,
Boć to już przy świętym Wicie,
I zboże z wiatrem się słania.
Dziatwa się snuje po lesie,
Jagód do domu dzban niesie,
Lub ziół leczniczych rwie kwiecie,
Będzie grosz za nie w kalecie.
Nie zbraknie rolnikom chleba
Gdy rychłe nadejdzie żniwo,
Więc Boga wielbić potrzeba
Pracą rzetelną, uczciwą.

Pamiętaj, że w czerwcu trzeba...

.. agrest, porzeczki, wiśnie, śliwki, truskawki, zgoła wszystkie rośliny i drzewa owocowe oczyszczać ze mszycy i wszelkiego robactwa.

... najlepiej i najskuteczniej da się to zrobić przez strzykanie odwaru z liści brzozowych i tytuniowych zmieszanych z popiołem drzewnym czyli ługiem, oraz mydlinami od prania bielizny.

... strzykanie to najskuteczniej działa w dnie pochmurne i nad wieczorem, bo wtenczas nie unosi się w powietrzu robactwo, ale spokojnie na krzewach i roślinach siedzi.

... około drzew starszych, rozkopywać, poruszać ziemię i często je podlewać.

... groch, bób i fasolę można jeszcze siać w tym miesiącu, do użytku na zielono w jesieni.

.. truskawkom po okwitnieniu oberwać wąsy i podlewać parę razy tygodniowo.

Dziesięć strzałów
ku chwale Ojczyzny

Na krótko przed wielką wojną, kiedy butny cesarz Niemiec, Wilhelm I zwiedzał Szwajcarję, zwrócił się on — opowiadają — do stojącego na straży żołnierza szwajcarskiego z zapytaniem „Jest was 100 tysięcy, cóż więc zrobicie, gdy poślę na was miljon moich żołnierzy”? — Każdy z nas wystrzeli tylko 10 razy — odrzekł spokojnie Szwajcar.

Niewiadomo, czy anegdota ta jest prawdziwą W każdym razie faktem jest że w czasie wojny światowej Niemcy nie raz mieli ochotę przekroczyć granicę szwajcarską, za każdym jednak razem wstrzymywała ich obawa nie skalistych gór, lecz celnych strzałów ukrych za niemi strzelców.

Dawniej miasto, które chciało być bezpieczne przed niespodziewanym napadem rabusia wznosiło wysokie mury. Dziś najsilniejsze nawet mury czy twierdze nie obronią kraju przed napadem wroga. Jedyną obroną nowoczesną, to celność strzałów wszystkich mieszkańców kraju.

W tygodniu Obrony Narodowej, w czasie od 23.IX. do 2.X. zdamy rachunek sumienia: czy zdolni jesteśmy stworzyć Ojczyźnie ten—jedynie niezawodny mur obronny. Tu nie pomogą frazesy, deklamacje o miłości Ojczyzny, żadne wygodne samouspokojenia: „Jakoś to będzie“. Spójżmy prawdzie w oczy, zaglądając wgłąb własnego sumienia, odpowiedzmy sobie szczerze na pytania: Czy potrafimy w razie potrzeby oddać tych kilka celnych strzałów?

Odpowiedzmy nie słowem, lecz czynem. W dniu 2.X. organizuje Związek Strzelecki, jako główny kierownik i organizator sportu strzeleckiego w Polsce, dzięki wytrwałej pracy którego, liczba czynnie uprawiających sport strzelecki urosła w ciągu kilku lat z setek na dziesiątki tysięcy, wielkie strzelanie pod wezwaniem „dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny“. W dniu tym wszystkie strzelnice całej Polski otwarte będą dla obywateli, którzy zechcą swą niezłomną wolę obrony granic państwa zadokumentować dziesięciu celnemi strzałami. W dniu tym każdy prawy obywatel, bez względu na wiek, zajęcie, czy płeć zgłosi się na najbliższej strzelnicy i uiściwszy skromną opłatę pokrywającą tylko koszt amunicji i tarczy, odda swych „10 strzałów ku chwale Ojczyzny“.

Strzały te oddamy z broni polskiej, polską amunicją, ażeby silniej jeszcze zadokumentować, że do obrony kraju nie potrzeba nam cudzej pomocy i że ufni we własne siły i własną niezłomną wolę, potrafimy każdemu wrogowi stawić czoła. Od obowiązku tego uchylić się nie wolno nikomu. Polska, kraj otoczony licznymi pożądliwie na ziemie nasze spoglądającymi wrogami, liczy na każdego z nas. Ten kogo zabraknie w szeregu, wzmacnia siłę wroga, staje się więc jego sprzymierzeńcem.

Spełnimy więc wszyscy nasz obowiązek. Niech setki tysięcy celnie ostrzelanych w dniu 2.X' r. b. świadczą nieodparcie, że każdy, kto zachłanną ręką odważyłby się sięgnąć po nasze ziemie, spotka się z gradem celnych, jak osa jadowitych, jak piorun śmiertelnych strzałów. Niechaj strzały te rozebrzmią w całej Polsce, wrogom na ostrzeżenie, swoim na otuchę.

A wtedy nie przerazi nas mnogość naszych wrogów. Spokojnie na trzeźwo, przeliczywszy ich i nasze siły, świadomi własnej potęgi narodowej, Powiemy z męską ufnością w samych siebie: „i cóż— każdy z nas wystrzelił tylko dziesięć razy?“

Niechaj więc w dniu tym nie zabraknie nikogo. „Każdy Polak, każda Polka niech odda dziesięć strzałów ku chwale Ojczyzny.

Strzelanie to winno zgromadzić na strzelnicach najszersze warstwy społeczne wraz z przedstawicielami czynników rządowych i samorządowych którzy akcentując swą gotowość do obrony Ojczyzny i agresywność w stosunku do groźby Niemców pod adresem naszych zachodnich granic — oddaniem 10-ciu celnych strzałów do tarczy obrony Narodowej podkreśla swą zdolność i gotowość do obrony granic pod rozkazami Naczelnego Wodza.

Ze Związku Wychowańców i Wychowanek szkół gospodarstwa wiejskiego

Zarząd Powiatowego Związku Byłych Wychowanków i Wychowanek zawiadamia, że w dniu 11 czerwca br. o godz. 9.30 odbędzie się Walne Zebranie Związku w Szkole Rolniczej w Wacynie, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Powołanie prezydjum, przyjęcie porządku dziennego, stwierdzenie prawomocności Zjazdu, 3) Odczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu, 4) Sprawozdanie Zarządu z działalności Związku, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) Plan pracy i budżet na 1933 r. 7) Dokooptowanie Zarządu, 8) Referat o Izbach Rolniczych, 9) Referat — Zadania i cele b. wychowanka, 10) Sprawy bieżące, 11) Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw, prosimy o konieczne przybycie.

Zarząd.

Pokaz pszczelarski

W dniu 14 maja br. odbył się pokaz pszczelarski w pasiece p. Romanowskiego, we wsi Płasków, gm. Jedlińsk, zorganizowany przez p. B. Kisielińskiego instruktora pszczelarstwa przy pomocy p. sekretarza gminy, Sasina Laukusa.

W pokazie tym wzięło udział 97 pszczelarzy z gm. Jedlińsk i Błotnica.

Pokaz trwał od godz. 2-ej do 7-ej po południu i obejmował następujące aktualne tematy: 1) podkarmienie pszczół z głodu i na siłę, 2) rabunek u pszczół i jego zwalczanie, 3) wyrównanie roi i dodawanie plastrów, 4) zalety i wady matki, 5) trutówki i sposoby pozbywania się jej, 6) węza sztuczna i jej zastosowanie, 7) rójka naturalna, i jej zapobieganie, 8) przygotowanie roi do miodobrania, 9) odbiór miodu i jego konserwacja, 10) chów matek i poddawanie ich rojom, 11) ułożenie zapasów na zimę, 12) rasy pszczół, 13) systemy uli, 14) zgnilec u pszczół i jego zwalczanie.

Po każdym omówionym temacie następowały dłuższe dyskusje świadczące o dużem zainteresowaniu się hodowlą pszczół na terenie gm. Jedlińsk i Błotnica.

W praktycznej części były przeglądane w pasiece niektóre ule (40 ulowej pasieki) w celu zapoznania pszczelarzy z różnemi stadjami rozwoju czerwia, odróżniania zalet niektórych roi.

Z dyskusji okazało się, że mamy na terenie naszego powiatu bardzo dzielnych pszczelarzy, którzy interesują się dziedziną pszczelarstwa, i jeżeli to zainteresowanie będzie nadal, to można powiedzieć, że mimo ciężkich warunków na wsi będzie można w krótkim czasie podnieść

tą gałąź dochodowa w gospodarstwie jaką jest pszczelnictwo.

Duże uznanie w pomocy zorganizowania pokazu należy się sekretarzowi gm. Jedlińsk, jak również p. Romanowskiemu, który oddał swoją bardzo dobrze zorganizowaną pasiekę na urządzenie pokazu, i za jego gościnność w stosunku do przybyłych na pokaz pszczelarzy.

Nowy rozkład jazdy

pociągów i autobusów

Ukazał się w sprzedaży nowy kieszonkowy lokalny rozkład pociągów i autobusów, uwzględniający ceny biletów tudzież odległości w kilometrach.

Rozkłady nabyć można w cenie po 30 gr. w Zakładach Graficznych T. Tomanek, sklep tytoniowy T. Tomanek, w biurze podróży „Orbis" jak również we wszystkich księgarniach składach papieru.

Rozkład ten obowiązuje od 15 maja b. r.

Z RADOMSKIEGO

Z Zakrzowa piszą nam, iż w niedzielę dnia 30 kwietnia b. r. we wsi Zakrzów, odbyła się koncentracja 2 baonu Związku Strzeleckiego Na koncentracji byli p. pułk. Kawiński z p. kap. Galicą oraz komendant Powiatowy Z. S.

Na koncentrację ściągnęły prawie wszystkie oddziały, wchodzące w skład zebrania, przyczem odległość do miejsca zbiórki nie przekraczała 15 klm.

Ćwiczenia rozpoczęły się o godz. 8-ej rano i trwały do godz. 10 min. 30, poczem wszystkie oddziały wzięły udział w nabożeństwie w miejscowym kościele. Po nabożeństwie wydano obiad z kuchni polowej, który pospołu ze strzelcami jadły szarże strzeleckie.

Po obiedzie odbył się dalszy ciąg ćwiczeń, które trwały do godz. 5 ej popołudniu. Liczny zlot oddziałów strzeleckich, wywołał u mieszkańców okolicznych wiosek duże zaciekawienie Ćwiczenia odbyły się sprawnie w oddziałach, panował dobry duch żołnierski, w przerwach śpiewano piosenki strzeleckie. U ćwiczących strzelców widać było, że do pracy swej, przystąpili z ochotą i że gotowi są spełniać swe obowiązki w sposób należyty.

Za dobrą postawę, komendant 2-go baonu ob. por. Pająk, wyraził pochwałę V-ej kompanji, dowodzonej przez ob. por. Gocla z Zakrzowa oraz wyróżnił VI-tą kompanję za punktualne i liczne stawienie się na koncentracji (ob. kom. Królikowski).

Oprócz ćwiczeń odbyła się pogadanka dla strzelców, wygłoszona przez ob. Cenckiewicza z komendy powiatowej.

Dzień 30 kwietnia pozostawił silne wrażenie na uczestnikach koncentracji i spowoduje napewno dobry przykład dla tych młodych obywateli, którzy jeszcze do pracy w Związku Strzeleckim nie przystąpili.

J. Kowal.

Ze Wsoli gm. Wielogóra. Powyższa korespondencja od jednego z naszych czytelników dowodzi, że nawet na głuchej wsi ludziska zaczynają myśleć o tak ważnych sprawach, jaka jest obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa, bo oto co piszą:

Uprzejmie donoszę, że Uroczysty Obchód 10-lecia istnienia L.O.P.P. obchodzono u nas b. uroczyście.

W niedzielę, dnia 14.V rb. o godzinie 10-ej na placu przed remizą Strażacką, zbierają się organizacje Straży Pożarnej, Zw. Strzelecki Oddział L.O.P.P. i inne. Dowództwo całości obejmuje komendant Straży Pożarnej R. Fijołek prowadzi na nabożeństwo do kościoła, gdzie ks. Proboszcz Dr. St. Sendys wygłasza z ambony piękne, związane z uroczystością dnia kazanie. Ks. Dr. Sendys chociaż pracuje w parafji wsolskiej krótko, bo zaledwie kilka miesięcy—zrobił b. dużo, bo zjednał sobie powszechną sympatję parafjan i organizacyj społecznych.

Po nabożeństwie na placu kościelnym do zgromadzonaj publiczności przemawiali: p. p. St. Purgał i R. Grubowski, oraz odśpiewano szereg pieśni patrjotycznych. Uroczystość zakończono uchwaleniem następującej rezolucji:

„My, zgromadzeni w dniu 14 maja 1933 r. mieszkańcy gminy Wielogóra, oraz organizacje: Straż Pożarna Ochotnicza, Związek Strzelecki, Kółko Rolnicze i Oddział L.O.P P. — razem zebrani w liczbie około 500 osób w dniu Obchodu święta 10-lecia LOOP. uroczyście stwierdzamy, że gotowi do walki czynnej, do ostatniej kropli krwi w razie potrzeby będziemy bronili granic Rzeczypospolitej Polskiej. Jednocześnie dajemy wyraz niezłomnemu przekonaniu, że bezpieczeństwo nasze od nas tylko zależy, i że jedynym środkiem obrony przeciwko zakusom zaborczym jest silne, własne lotnictwo. Wszelkie dążenia rządu w tym kierunku poprzemy z całą gotością.

Z Jedlińska piszą nam iż w dniu 14. V. br. odbyła się uroczystość X-lecia L.O.P.P. O godz. 11 przed południem zebrały się przed remizą Straży miejscowe organizacje i z okolicy. Koło gminne № 28 L.O.P.P., Koło szkolne z transparentami, Związek strzelecki, ochot. straż poż. pod komendą zasłużonego druha naczelnika p. Romana Malarskiego. Młodzież szkolna ze sztandarem, ludność miejscowa i z parafji. — Po ustawieniu się pochód poprzedzany orkiestrą, udał się do kościoła Po nabożeństwie odbyła się defilada i przemówienie, które wygłosił b. sekretarz gm. p. J. Sasin Lankus na temat znaczenia L.O.P.P. dla państwa. W dniu tym urządzono zbiórkę publiczną, która dała kilkanaście zł. ze znaczków na cele L.O P.P. co jest dowodem zrozumienia tak ważnej organizacji dla państwa.

Z IŁŻECKIEGO

Uroczystość odsłonięcia pomnika bohaterów w Wąchocku

Prastara osada Wąchock w dniu 7 maja r.b. obchodziła wielką uroczystość, bowiem w dniu tym został odsłonięty pomnik 20-tu poległym bohaterom z tutejszej gminy w wojnie z bolszewikami w latach 1918—1920. Powstały Komitet budowy pomnika w 1930 r. w osobach: p.p. ks. prefekta Józefa Sałka, Aleksego Banaczkowskiego, kierownika 7-klasowej szkoły powsz. w Wąchocku, Heleny Hradecowej, nauczycielki z Wąchocka, Jana Kartasińskiego, obywatela miejscowego, Edwarda Wieczorkowskiego, obywatela miejscowego, Marjana Klimkowskiego, wójta gminy Wąchock, Edwarda Mądrzyckiego, komendanta posterunku P. P. w Wąchocku, Konstantego Skrzyńskiego, komendanta miejscowej Straży Pożarnej, Włodzimierza Ksykiewicza, kierownika szkoły w Mostkach, Ant. Piątkowskiego, kierownika szkoły w Wielkiej Wsi i Stan. Gralca, kierownika szkoły w Parszowie, zaprosił na uroczystość tą miejscowe i zamiejscowe organizacje społeczne. Już około godziny 10 rano zaczęły ściągać oddziały Związków Strzeleckich ze Starachowic, Wierzbnika, Parszowa, Mostek i Wielkiej Wsi, Związek P.O.Wiaków ze sztandarem z Wierzbnika, Związek Rezerwistów Koła Starachowice-Wierzbnik, Koła Wąchock, dziatwa ze szkół powszechnych. Hufiec harcerzy ze Starachowic, Straż Pożarna miejscowa i gromadzić się na rynku. Przeglądu oddziałów dokonał prezes Powiatowego Związku Strzeleckiego, inspektor szkolny p. Olechowski i komendant powiatowy P. W. i W. F., porucznik Sikorski. Z rynku oddziały udały się na nabożeństwo do kościoła. Około godziny 13 ludność miejscowa i okoliczna poczęła gromadzić się około wzniesionego pomnika, gdzie już wartę honorową pełnili członkowie Rezerwy Koła Wąchock. Słowo wstępne wygłosił miejscowy obywatel p. Jan Kartasiński, poczem delegat Starostwa dokonał odsłonięcia pomnika. Następnie dłuższe i bardzo uczuciowe przemówienie wygłosił Przewodniczący Komitetu, miejscowy kierownik szkoły, p. Aleksy Banaczkowski, a przemówienie było tak piękne, że każdemu słuchaczowi stanęły łzy w oczach. Po przemówieniu przedefilowały oddziały przed pomnikiem poległych bohaterów, oddając hołd tym, którzy padli w obronie Ojczyzny i Wiary. Chwila była bardzo uroczysta i podniosła, każdy obecny mógł sobie dokładnie uprzytomnić, jak wielką ofiarę z siebie uczynili Ci, których prochy spoczywają po wschodnich krańcach Rzeczypospolitej obok tych, którzy dla tej samej sprawy niegdyś poginęli. Zasługę w zrealizowaniu w roku obecnym postawienia pomnika należy przypisać p. Marjanowi Klimkowskiemu, wójtowi gminy, który dokończył rozpoczęte dzieło.

Cześć poległym bohaterom!

Gminiak.

Wiec z udziałem p. posła Długosza. W dniu 14 b. m. odbył się w Iłży wiec B. B. W. R. z udziałem p. posła Wacława Długosza. Wiec ten chociaż nie został uprzednio zapowiedziany, ściągnął jednak liczne rzesze z całego niemal powiatu iłżeckiego. Po

przemówieniu przewodniczącega p. Nowackiego, poświęconemu doniosłej chwili powtórnego wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej p prof. Ignacego Mościckiego, zabrał głos p. poseł Wacław Długosz, omawiając ostatnie rozporządzenia dotyczące rolnictwa oraz ustawy samorządowe w Polsce.

Mówca nawiązując do wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, podkreślił niepaństwowe posunięcie opozycyjnych partji, a zwłaszcza endecji, której egoizm partyjny nie wiąże się z dobrem Rzeczypospolitej.

Przedstawiając stosunki innych państw do Polski, p. poseł poruszył sprawy polsko-niemieckie, zaznaczając, iż osłabienie zakusów zaborczych Niemiec względem Polski, wywołane zostało silnem i zdecydowanem stanowiskiem obecnego Rządu. Minęły te czasy bezpowrotnie, gdy Niemcy najmniejsze niedociągnięcie polityki wewnętrznej Polski, spowodowane koniecznością życiową, wywlekały na forum międzynarodowe, by przedstawiać Polskę, jako państwo gnębiące mniejszości narodowe.

Polska, oświadczył poseł Długosz zawsze szła po linji polityki równego traktowania wszystkich obywateli bez różnicy wiary, a różnym działaczom politycznym z innych państw dawała schronienie, zawsze pamiętając o tem, że sama przebyła kiedyś ciężką niewolę.

Rozumna polityka Marszałka Piłsudskiego i Rządu, jest najlepszym dowodem pokojowych dążności Polski.

Kończąc przemówienie, p. poseł Długosz, zwrócił się do zgromadzonych z gorącemi słowy, aby nie ulegali warcholstwu i wichrzycielom partyjnym, lecz pracowali w poczuciu sumienia obywatelskiego. „Pamiętajcie byście przy śmierci, nie mieli wyrzutów sumienia, że w chwili walki i wielkiego zmagania się o życie i rozwój państwa, siedzieliście bezczynnie".

Na zakończenie uchwalono rezolucję stwierdzającą ufność i oddanie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, przyczem hymn i okrzyk „Niech żyje" na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, zakończył zebranie.

Z KONECKIEGO

Z Ostrowca piszą do nas o wielkiem uznaniu, z jakiem, u licznych słuchaczy spotkał się wiec B. B. W. R., który odbył się dnia 14 maja w sali Straży Ogniowej, pod przewodnictwem p. d-ra Halla, prezesa rady grodzkiej. Na wiec przybyli poseł na Sejm, p. Konieczko oraz prof. Małuja. Uczestników zebrało się przeszło 200 osób przeważnie ze sfer robotniczych. Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego zabrał głos prof. Małuja i w godzinnem przemówieniu skreślił historję Polski Niepodległej, dając charakterystykę wszystkich rządów przedmajowych, oraz oświetlając stosunek tych rządów do osoby Marszałka Piłsudskiego. Mówca podkreślił wielki wysiłek Wodza Narodu, jaki tenże ciągle czynił, aby utrzymać pracę Sejmu i pobudzić tą instytucję do twórczego wysiłku w okresie przedmajowych rządów partyjnych. Następnie mówca omówił rządy pomajowe, wywołując u słuchaczy żywe zainteresowanie swym ciekawym referatem.

Z kolei p. poseł Konieczko zabrał głos i w dłuższem przemówieniu zobrazował pracę sejmową, napiętnował postępowanie opozycji w stosunku do Zgromadzenia Narodowego, zreferował ustawę scaleniową, a w zakończeniu swego wartościowego referatu— wzniósł okrzyk na cześć nowoobranego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który zebrani z entuzjazmem podchwycili.

Następnie uczestnicy wiecu jednomyślnie uchwalili rezolucję z powodu ponownego wyboru prof. Ignacego Mościckiego na stanowisko Głowy Państwa, którą to rezolucję przesłano do Warszawy na Zamek.

Zamykając wiec, przewodniczący podziękował prelegentom za ich opracowane i cenne referaty, poczem uczestnicy opuścili wiec w uroczystym nastroju, udając się w Aleje 3-go Maja, gdzie wzięli udział w pokazach akcji gazowej i obrony, zorganizowanych przez L.O.P.P.

Tydzień L. O. P. P. w Bliżynie

W ub. niedzielę odbyło się tu cały szereg imprez związanych z uroczystem zakończeniem tygodnia lotniczego, a mianowicie: o godz. 9 nabożeństwo w kościele parafjalnym, w którem wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów, Och. Straż Pożarna i dziatwa szkolna. Po nabożeństwie odbył się pochód z transparentami, a następnie akademja pod gołem niebem przy udziale licznie zgromadzonej publiczności.

Po południu na boisku sportowem odbyła się zabawa ludowa połączona z koncertem orkiestry gimnazjum koneckiego, loterją fantową i różnemi atrakcjami. Wieczorem zaś w salach „Domu ludowego" — dancing.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że w uroczystości zakończenia tyg. L.O.P.P. wzięli udział przedstawiciele Zarządu powiatowego Koła L. O. P. P. — prezes, p. dyr. Lambert; sekreterz, p. prof. Zajączkowski, oraz istruktor O. P. Gaz. p. Wodzinawski.

Pies wykopał noworodka

We wsi Milica, gm. Bliżyn, pies gospodarza Bastrzyka wykopał w polu noworodka i przyniósł na podwórko. Dziecko miało odgryzione obie nogi i prawą rękę.

Śledztwo trwa.

Z SANDOMIERSKIEGO

Dnia 21 b. m odbył się w Sandomierzu wiec pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej p. Musielskiego. Referaty wygłosili posłowie Sanojca i Krawczyński oraz p. Paweł Wróbel. Wiec pozostawił na licznie zebranych uczestnikach wielkie wrażenie, gdyż poruszono na niem i należycie oświetlono szereg najaktualniejszych spraw, które dziś zajmują uwagę społeczeństwa. Uczestniczyło w zebraniu przeszło 400 osób, z najrozmaitszych sfer miasta i powiatu.

Z Klimontowa piszą nam, jak odbył się Tydzień LOPP. w Klimontowie Sandomierskim. Już od kilku dni, czy to w radjo, czy w prasie, na ulicy i w domach wszyscy mówili i pisali o L. O. P. P., jako o sprawie, która interesuje wszystkich—sprawie ogólnej, żywo obchodzącej nas wszystkich.

Nie będę tu wspominał o znaczeniu i widokach na przyszłość naszego lotnictwa, bo każdy to dobrze zna Wszyscy mamy przed oczyma śmiałe czyny naszych lotników, jak Idzikowski, Żwirko z Wigurą, Orliński, a ostatnio Skarżyński i Bajan, którzy imię Polski na skrzydłach samolotu rozgłosili na całej kuli ziemskiej, a również wskazali na nieugięty charakter Polaka. Dlatego też całe społeczeństwo pomne i ufne w wielką przyszłość naszego lotnictwa, urządza co roku tydzień lotniczy, którego celem jest zapoznanie szerokich mas społeczeństwa ze sprawą, jaka leży na sercu każdego Polaka, by otworzyć oczy każdemu na widmo przyszłej wojny, do której zwłaszcza Polska, musi być przygotowana, o ile chce utrzymać swoją egzystencję.

Uroczystość tygodnia L. O. P. P. w naszem miasteczku rozpoczęła się dnia 14 b. m. według ułożonego planu przez Zarząd miejscowego Koła. Niedziela — na mieście gęsto porozwieszane plakaty, obrazujące dorobek w L. O. P. P. Rano zbiórka uliczna, wieczorem akademja. Słowo wstępne wygłosił prezes miejscowego Koła p. Maśliński, który w mocnych słowach zobrazował stan i znaczenie, tej tak ważnej instytucji i wzywał tych, którzy jeszcze nie są członkami, by czemprędzej przystąpili do budowy mocarstwowej - skrzydlatej Polski. Następnie zostały wyświetlone obrazy „Walka gazowa", które wywarły wielkie wrażenie na zgromadzonych, pokazując na ocznie niszczące działanie gazów i konieczność organizowania obrony, w której wszyscy mamy wziąć czynny udział. Niech więc ten tydzień, będzie dla nas bodźcem do wspólnej pracy w L.O.P.P. by w niej nie brakło żadnego Polaka!

W. C.

ZE STOPNICKIEGO

Z Buska-Zdroju donosi nasz korespondent, iż w dniu 14 b m. odbyło się w tej miejscowości wielkie zebranie manifestacyjne z powodu dokonania przez Zgromadzenie Narodowe ponownego wyboru prof. J. Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej. Udział w zebraniu, które przerodził się w żywiołowy wiec, wzięli delegaci ze wszystkich miejscowości stopnickiego powiatu— a już najliczniej była reprezentowana ludność z okolicznych wsi i gmin. Uczestników zebrała się tak wielka liczba, że sala miejscowego kina wypełniona była po brzegi, a dla wielu chętnych słuchaczy zabrakło miejsc. Szereg przemówień rozpoczął prezes Rady powiatowej B.B.W.R. p. St. Wieczorek, następnie zabrał głos p. poseł Kozłowski, który szczegółowo scharakteryzował przebieg 4-go z rzędu w Polsce Zgromadzenia Narodowego, pod pręgierz opinji publicznej, stawiając tych wszystkich posłów opozycyjnych, którzy kierując się tylko złą wolą i chęcią szkodzenia powadze tego, tak ważnego aktu wyborczego w każdem Państwie demokratycznem, nie przybyli na Zgromadzenie Narodowe. Następnie p. poseł opisał te wielkie zasługi, które w ciągu swego pracowitego żywota Prezydent Mościcki położył dla zdobycia niepodległości Polski, oraz dla nauki i rozwoju techniki, poczem zebrani wśród okrzyków „Pan Prezydent Mościcki niech żyje", uchwalili rezolucję tej treści:

„Obywatele powiatu stopnickiego, zgromadzeni w dniu 14 maja w Busku-

Zdroju wyrażają głęboki hołd i poddanie ukochanemu Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, oraz przyrzekają zawsze wiernie dla Państwa służyć, a w razie niebezpieczeństwa Ojczyzny stanąć w obronie zagrożonych granic pod wodzą Marszałka J. Piłsudskiego".

Po obszernem omówieniu polityki, którą wiedzie Polska na terenie zagranicy — zebranie zakończono.

Z ZAWIERCIŃSKIEGO

Z okazji wyboru na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego w Zawierciu oraz w powiecie odbył się cały szereg bardzo licznych manifestacyj. W uroczystościach tych wzięły udział wszystkie organizacje między nimi Tow. Gimn. „Sokół", Stow. Młodz. Żeńskiej i Męskiej oraz liczne organizacje żydowskie. W Zawierciu przy udziale ponad 4000 tysiące osób przemawiał poseł Sowiński, imieniem wsi były poseł Łakota oraz w imieniu, jako przedstawiciel robotników, Lipczyński.

Na terenie powiatu w miejscowościach Łazy, Myszków, Poraj, Poręba i Żarki odbyły się również bardzo liczne zebrania; wzięło w nich udział około 8000 ludzi, wszędzie przemawiali mówcy wydelegowani przez Radę Powiatową B. B. W. R.

Po manifestacjach uchwalono rezolucję oraz wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta. Odezwę z Zawiercia, wzywającą do złożenia hołdu Prezydentowi Ign. Mościckiemu, podpisały 32 organizacje.

Z OPOCZYŃSKIEGO

X-ty Tydzień Lotniczy w Opocznie

Dziesiąty z rzędy Tydzień Lotniczy przekonał nas naocznie, że społeczeństwo docenia znaczenie rozwoju Ligi Obrony Lotniczej i Przeciwgazowej, rozumie, że tylko dostateczne przygotowanie ludności w czasie pokoju do ewentualnej przyszłej morderczej wojny powietrznej i gazowej stanowi o granicach i losie państwa. Ludność zrozumiała, że LOOP. musi się wżyć w serca i mózgi obywateli, jeśli nie ma być tylko organizacją pisaną. Oby to nasze wrażenie, jakie odnieśliśmy w pierwszym dniu Tygodnia Lotniczego, w dn. 14 bm., pozostało trwałem na zawsze, oby ten zapał, jaki widzieliśmy u ogółu, przeniknął do najszerszych sfer, tak w mieście jak i na wsi. Wówczas będziemy spokojni, że wróg zastanie nas zawsze przygotowanymi do odparcia podstępnego nawet ataku.

* * *

X-ty Tydzień Lotniczy, będący zarazem dziesiątą rocznicą istnienia w Polsce Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, rozpoczął się w Opocznie dnia 13.V rb. capstrzykiem, który w godzinach wieczorowych przeszedł ulicami miasta. W capstrzyku tym wzięła udział orkiestra Straży Pożarnej oraz oddziały Strzelca. Jedne w rynsztunku przeciwiperytowym, drugie w maskach gazowych.

W niedzielę dn. 14 bm, trwała na ulicach miasta od wczesnych godzin porannych kwesta na rzecz LOPP., której podjęły się łaskawie panie ze Zw. Pracy Obyw. Kobiet. Tłumy opocznian gromadziły się w rynku przy ustawionym koło pomnika T. Kościuszki aeroplanie, pomysłu i wykonania pp J. Polubca i Al. Zalewskiego. Sensację budził również ustawiony na balkonie gmachu Sejmiku model żołnierza w kosjumie przeciwgazowym, pomysłu pow. instr. L.O.P.P. p. Al. Draba.

W godzinach południowych odbył się koncert orkiestry Straży Pożarnej na Rynku, poczem o godzinie 12½ wygłosił do zebranych tłumów porące przemówienie p. dyr. R. Chełmicki. (Przemówienie jego podajemy w całości poniżej.)

O godz. 16.30 wykonała atak gazowy na miasto eskadra samolotów wojskowych.

Przemówienie p. dyr. Chełmickiego

Wśród pięknych marzeń naszej młodości, jednem z najpiękniejszych było marzenie o skrzydłach

Wśród pisarzy i poetów na świecie, którzy swą bogatą wyobraźnią przewidywali nadejście dnia, w którym człowiek na podobieństwo ptaka wzleci w podniebne przestworza, jedno z czołowych miejsc zajmował nasz polski poeta Żuławski.

I oto naszemu pokoleniu danem zostało oglądać ziszczenie się tych poetycznych fantazyj w życiu. Za naszej pamięci i niemal w naszych czasach odbywały się takie epokowe zdarzenia, jak pierwsze loty na aeroplanach zbudowanych przez amerykańskich lotników, braci Wright, takie epokowe przeloty jak przelot Bleriota nad Kanałem La Manche.

Przyszła wielka wojna, a w niej już całe stada stalowych ptaków toczyły walki decydujące o losach narodów w przestworzach. My, Polacy, składaliśmy tam również w ofierze życia naszych Orłów— lecz niestety jeszcze pod znakiem nieprzyjacielskich sztandarów. Po wojnie, odzyskawszy niepodległość, stanęliśmy do konkurencji z innemi narodami, które miały już za sobą bogaty materjał doświadczalny z przeszłości.

Pierwsze nasze próby w tej dziedzinie pociągnęły liczne ofiary. Sami zresztą nie wierzyliśmy swym siłom. W próbie pokonania Atlantyku zginął Idzikowski, wielu lotników zginęło w niebnych lotach. Pierwszy udany lot do Tokio kpt. Orlińskiego wzbudził w nas szlachetną dumę, po nim przyszedł w roku zeszłym trjumfalny lot Żwirki i Wigury, który porwał serca całego Narodu, by jednak,zabłysnąwszy jak meteoryt,zgasnąć tragicznie. Aż oto w dniach ostatnich znowu imię polskiego lotnika, Skarżyńskiego, trjumfalnie obiega cały świat, jednając uznanie Polsce na obu półkulach po zwycięstwie nad Atlantykiem,

Dlaczego lot tak imponuje naszej wyobraźni, dlaczego udany przelot budzi światowy podziw?

Czy kierowanie samolotem jest taką sztuką?

Nic podobnego. Kierowanie samolotem nie jest niczem trudniejsze od kierowania zwykłym samochodem, lecz — by zostać sławnym lotnikiem — trzeba mieć takie siły ducha, jakich nie wymaga żaden inny zawód, prócz może jeszcze zawodu marynarza w łodzi podwodnej.

O udanym locie decyduje oprócz umiejętności przedewszystkiem potęga woli, potęga szlachetnej ambicji, zdolność oderwania się od ziemi i jej małostkowych kłopotów. Dlatego też zwycięstwo naszych Orłów w przestworzach jest przedewszystkiem zwycięstwem ducha.

Ale w przestworzach oprócz Orłów krążą również kruki i sępy, czyhające na swe ofiary. By się od ich napaści zabezpieczyć, winniśmy, my—ludzie ziemi—niezdolni do podniebnych lotów, zabezpieczyć tyły i tereny wzlotów naszych Orłów i dać im odpowiednie aparaty

Te cele ma przedewszystkiem na względzie LOOP.

Kto nie jest dotychczas jej członkiem, kto się jeszcze do niej nie zapisał, niech sobie powie ze wstydem, że niczem nie przyczynia się do rozwoju polskiego lotnictwa, że odmawia swym najlepszym synom poparcia w ich bohaterskich wysiłkach i pracach, mających dobro całego Narodu na względzie!

Wszyscy do szeregu! Niech od dziś nie będzie w Polsce ani jednego obywatela, któryby nie dał swego grosza na rozwój polskiego lotnictwa, a bądźmy pewni, iż w dniu, w którym wybije godzina potrzeby, każdy grosz, dziś oddany da nam bogate plony.

Do szeregów LOOP!!

—o—

W dalszym ciągu odbyły się w Opocznie w czasie bieżącego tygodnia następujące uroczystości:

W dniu 17 maja okolicznościowy poranek dla młodzieży szkolnej w miejskim Kinoteatrze, wraz z wyświetleniem odpowiedniego filmu pouczającego i przemówieniem o zadaniach LOPP. kierownika Szkoły im. Kazimierza Wielkiego, p. F. Madejskiego, w dniu 18 maja takiż sam poranek z przemówieniem insp. sam. p. B. Borowego, w dniu 20 maja w godzinach wieczorowych zabawa taneczna w Resursie Obywatelskiej, w której wzięło udział duże grono miejscowej inteligencji, w niedzielę dnia 21 b. m., w ostatnim dniu Tygodnia Lotniczego, w godzinach południowych odbyło się na strzelnicy Zw. strzeleckiego strzelanie o nagrodę strzelecką, w godzinach od 17—19 koncert orkiestry Straży Pożarnej w Rynku, oraz wieczorem zabawa taneczna w Domu Ludowym.

Ze Świata

Oryginalny strajk w Szwecji

W Norrköpping, mieście szwedzkiem wybuchnął strajk kominiarzy.

Przyczyna strajku jest niezwykła. Oto, kominiarze zażądali, by ich pracodawcy płacili za kąpiel, która konieczna jest dla kominiarza, czarnego po pracy. Kąpiel ta, ich zdaniem, jest koniecznością zawodową, a więc pracodawca powinien za nią płacić.

Pracodawcy na to żądanie odpowiedzieli, że dla nich kominiarze mogą i w życiu prywatnem pozostać czarni.

Zawiły spór rozstrzygnie miejscowy magistrat.

Znając zamiłowanie szwedów do czystości, można przypuszczać, że kominiarze strajk wygrają.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY UL. SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15-ej za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON № 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się.
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 str. 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor naczelny: **Ludomir Ostrowski.** Redaktor odpow.: **Mieczysław Korczyński.**

Czcionkami i drukiem Zakładów Graficznych Tadeusza Tomanka — Radom. Żeromskiego 49, tel. 30-15.